

# Przedwiośnik

Dzisiaj  
**20**  
stron  
**15**  
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 205      Wydanie      Ł

Rok 67

Poniedziałek, 6 września 1937

## Prześladowanie Polaków w Rzeszy

Ciągłe gnębienie na Śląsku Opolskim języka polskiego — Skonfiskowanie afisza o pielgrzymce do Częstochowy — Germanizatorskie popisy p. prezydenta z Pily

Berlin. (PAT). Z pogranicza niemiecko-polskiego donoszą o następujących wypadkach:

W Złotowie odmówiono wystawienia paszportu Polakowi Augustynowi Hanowskiemu bez podania motywów.

W Zakrzewie żandarm legitymuje młodych Polaków, odbywających służbę wojskową w armii niemieckiej, a bawiących w domu na urlopie, ostrzegając ich przed uczęszczaniem na zabawy polskie.

Tomasz Gwóźdź z Zandowic, lat 17, po ukończeniu szkoły powszechnej starał się o przyjęcie w charakterze ucznia do Huty Zawadzkiej. Przed miesiącem otrzymał z urzędu pracy przydział do tej huty. Zapytano go tam jednak, czy jest członkiem S. A., S. S., Hitlerjugend lub N. S. D. A. B. Gwóźdź odpowiedział, że należy do mniejszości polskiej. Do pracy dotychczas go nie przyjęto tłumacząc, że miejsca nie ma. W międzyczasie zatrudniono w tej samej hucie 50 jego rówieśników. Gwóźdź przyznaje się otwarcie do polskości oraz od 1 maja prowadzi agenturę „Nowin Codziennych”.

W Ługnianach na Śląsku Opolskim odprawiano dotąd nieszpory po polsku. Niedawno ks. proboszcz Choroba objawił z ambony, że nieszpory odprawiane będą na przyszłość po niemiecku. Parafianom polskim ksiądz doradzał udanie się do kościoła w Jelowie celem nauczenia się tam psalmów niemieckich. Niemiecka kongregacja z Jelowa przybyła następnie wraz z organistą do Ługnian i zainicjowała nieszpory niemieckie. Ludność wstrzymała się w większości od udziału w niesporach.

W Zakrzewie (prow. Pogranicze) nauczyciele Niemcy Froelich i Regenbeck oraz ks. wikary Mehrsmann (znany inicjator procesu za modlenie się po polsku) zwołali rodziców, posyłających dzieci na polską naukę przygotowawczą do spowiedzi, żądając, by podpisali zgodę na posyłanie dzieci na naukę przygotowawczą w języku niemieckim. Dzieci, o których mowa, uczęszczały dawniej do szkoły polskiej. Dziś ze względów gospodarczych chodzą do szkoły niemieckiej, mówią jednak stale w domu i poza domem po polsku.

Katowice. (Tel. wł.). Co rok urządza Związek Polaków w Niemczech pielgrzymki do Krakowa i Częstochowy, propagowane zwykle afiszami, które umieszcza się na widocznych miejscach w lokalach i zagrodach polskich.

Dwa takie afisze wisiały również w gospodarstwie polskim na Górze św. Anny. Zjawił się przedstawiciel Gestapo i zażądał usunięcia afiszy, gdyż „stanowią propagandę dla Polski”. Ponieważ nie zdjęto ich, urzędnik Gestapo uczynił to osobiście.

Zaznaczyć wypada, że są to afisze, mówiące wyraźnie o pielgrzymce Polaków z Niemiec. Wywieszano je już od roku i nigdzie dotąd nie były przez władze kwestionowane.

Piła. (Tel. wł.). Prezydent rejencji w liście do Związku Polaków w Niemczech oświadczył, że „w Zakrzewie, gdzie istnieje prywatna szkoła ludowa z polskim językiem wykładowym, uczęszczanie do publicznej (niemieckiej) szkoły ludowej jest dowo-

dem, że rodzice dzieci szkolnych nie zaliczają się do polskiej mniejszości”.

W odpowiedzi w liście, skierowanym do min. oświaty Rzeszy, wskazano na to, że przynależności narodowej nie można traktować w sposób mechaniczny, tym bardziej, że rodzice nie-

jednokrotnie z powodów czysto wewnętrznych, np. gospodarczych, muszą posyłać dzieci do szkoły niemieckiej. Obecnie Związek Polaków otrzymał od władz wiadomość, że stanowisko prezydenta rejencji w Pile zostaje niezmiennione.



GEN. FRANCO W ZDOBYTYM SANTANDERZE

Szef rządu narodowej Hiszpanii gen. Franco przybył do Santanderu, zdobytego ostatnio przez wojska narodowe. Na zdjęciu gen. Franco (w środku) w towarzystwie gen. Davilly (z prawej) dowódcy zwycięskich oddziałów ogląda stocznnię wojenną w Reinoso koło Santanderu.

## Przygoda warszawianki

Skradzione klejnoty przyniosły hazardziście „szczęście”

Niezwykła przygoda spotkała p. Regina B., żonę inżyniera architekta z Warszawy. Bawiąc kilka tygodni temu w Gdyni, pewnego dnia, p. Regina B. pojechała do kasyna sopockiego na ruletę. W drodze spotkała ją wielka przykrość, gdyż jakiś sprytny złodziej wyciągnął w autobusie woreczek, w którym znajdowała się biżuteria wartości około 5.000 zł. Zmartwiona inżynierowa zawiadomiła o tym policję, a sama wróciła do Warszawy.

Przed kilku dniami inżynierowa B. otrzymała z Tczewa mały pakieciak. Jakież było jej zdumienie, kiedy po otworzeniu paczki zobaczyła wewnątrz skradzione klejnoty, oraz piękny pierścionek z brylantem wartości 500 zł. W paczce znajdował się list w języku niemieckim następującej treści:

„Wielce Szanowna Pani! W drugiej połowie lipca skradłem pani kilka

sztuk biżuterii. Zastawiwszy kosztowności, uzyskane pieniądze użyłem na... grę w kasynie. Klejnoty pani przyniosły mi niebawem szczęście. W ciągu kilku wieczorów wygrałem fortunę. Czuję się teraz w obowiązku zwrócić pani „szczęśliwe klejnoty”, a tytułem rekompensaty na zmartwienia i przykrości, na jakie ją naraziłem, oraz mojej głębokiej wdzięczności, pozwalam sobie dołączyć skromny upominek na pamiątkę...

Wygrana pozwoli mi teraz wyjechać zagranicę, gdzie zamierzam się oddać uczciwej i spokojnej pracy”.

List pisany był na maszynie i nie nosił podpisu. Prócz tego znajdował się w paczce kwit na oddane przez p. B. futro do przechowania, który ponieważ był imienny i opatrzony adresem, umożliwił złodziejowi odesłanie skradzionej biżuterii.

## Echa prowokacji Żydów we Włodzimierzu

Dwóch napastników żydowskich skazano na karę po roku więzienia, trzeci oskarżony zbiegł za granicę

Łuck, 4. 9. We Włodzimierzu, jak i w innych miastach Wołynia, Żydzi czują się jeszcze panami sytuacji,

toteż nieraz prowokują ludność polską, zwłaszcza młodzież — nie wahając się nawet przed organizowaniem napadów.

Dowodem powyższego jest nie tak dawne zajście, jakie miało miejsce we Włodzimierzu.

Dnia 3 marca rb. w godzinach wieczornych w mieście tym uczniowie szkoły rzemieślniczej, bracia Wojciech i Fryderyk Stahrowie i Leon Zielonka, poszli do kina. Do kina wnet przyszedł miejscowy technik dentystryczny Jan-kiel Goldsztejn w otoczeniu kilkunastu Żydów i wskazał swym współwyznawcom wspomnianych uczniów. Po seansie Stahrowie i Zielonka wyszli z kina. W ślad za nimi w odległości kilkunastu kroków szła grupa Żydów. Gdy uczniowie znaleźli się na ulicy obok poczty, rzuciła się na nich gromada napastników żydowskich w liczbie około 30 osób i zaczęła bić Stahrów i Zielonkę łaskami i kastetami. W pobliżu znalazł się Borys Macignowski, który, widząc, co się dzieje, wystrzelił kilka razy ze straszaka. Żydzi zbiegli. Poszkodowani poznali wśród napastników Jankla Goldsztejna, Chaima Szejntopa i Nusena-Joela Lichtszejna. Z relacji jednego z przodowników P. P. wynika, że młodzież żydowska prowokowała i napadała na Polaków, uczniów gimnazjum i szkoły rzemieślniczej. Gdy sprowokowani uczniowie rozprawili się z jakimś napastnikiem, wtedy Żyd biegł szybko do szkoły ze skargą na poszczególnych uczniów chrześcijan, którym w konsekwencji groziło wydalenie z uczelni. Rodzice załatwiali sprawę ugodowo, placąc Żydom wygórowane odszkodowanie.

Oczywiście, że tego rodzaju system rozruchalił jeszcze bardziej napastników żydowskich, którzy szukali tylko sposobności, aby sprowokować zajścia.

Sprawa napadu na uczniów-Polaków znalazła się obecnie przed łuckim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej we Włodzimierzu. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Jankla Goldsztejna i Nusena Joela Lichtszejna po roku więzienia. Skazani zostali arestowani na sali sądowej i osadzeni w więzieniu. Trzeci „bohater”, Chaim Szejntop, zbiegł przed rozprawą prawdopodobnie za granicę. Wysłano za nim listy gończe.

## Zdrowie Masaryka

Praga. (PAT). W stanie zdrowia prez. Masaryka nastąpiła lekka poprawa. Niebezpieczeństwo nie zostało jednakże całkowicie usunięte.

## Wyrok na Szczerbowskiego zatwierdzony

Wilno. (PAT) Po wczorajszej rozprawie, jaka się odbyła w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie przeciwko 18-letniemu Welwelowi Szczerbowskiemu, skazanemu w pierwszej instancji za zabicie w dniu 13 maja rb. w Brześciu n. Bugiem starszego posterunkowego służby śledczej Stefana Kędziory na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz zapłacenie 1 zł w dowód po Kędziorze tytułem strat moralnych, w dniu dzisiejszym w godzinach południowych Sąd Apelacyjny wydał wyrok treści następującej:

„Zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Pińsku w. z. w Brześciu n. B. z dnia 15 czerwca 1937 r. w części dotyczącej zasądzenia powództwa cywilnego uchylić i powództwo cywilne Bronisławy Kędziorowej pozostawić bez rozpoznania, w pozostałych częściach tenże wyrok zatwierdzić, od uiszczenia opłaty sądowej i kosztów postępowania w II instancji skazanego Welwela Szczerbowskiego zwolnić.”

## Jedenasty dzień procesu Fleischerowej i towarzyszy

## „Po co Temida ma na oczach opaskę?” —

po to, aby nie widzieć różnic narodowościowych — woła z patosem żydowski adwokat Axer

Kraków. (Tel. wł.) Sobotni dzień rozprawy przeciwko Hindzie Fleischerowej był zupełnie odmienny od innych dni.

## Bez publiczności

Rozprawa rozpoczęła się przy zamkniętych drzwiach. Na sali nie było żydowskiej publiczności, którą zwykle widzieliśmy, jednak adwokat Zyd Landau tęskniąc za żydowską publicznością, zwraca uwagę, że rozprawa rozpoczyna się bez udziału publiczności. „To, że dziennikarze zajmują swe ławy, nie zmienia tego faktu, gdyż dziennikarze spełniają swój obowiązek i że nie są publicznością”.

Jednocześnie zabiera głos prokurator Zelański, który mówi, że chodzi tu o zarządzenie porządkowe i zaznacza, że ma to miejsce tylko w dniu dzisiejszym.

Zyd Landau chce replikować, lecz przewodniczący nie dopuścił do repliki i mówi, że zarządził w dniu dzisiejszym wydanie biletów imiennych i wydawanie to właśnie się odbywa, a publiczność wkrótce będzie wpuszczona.

Po tym oświadczeniu przewodniczący zarządza przerwę, podczas której na salę weszło około czterdziestu Żydów.

## Przemówienie adw. Woźniakowskiego

Następnie zabiera głos adw. Woźniakowski, który rozpoczynając swój wywód mówi, że Fleischerowa dała się uwieść Parylewiczowej, podobnie jak dały się żonie prezesa Sądu Apelacyjnego uwieść setki i tysiące pań w Krakowie, współpracujące z nią w różnych instytucjach społecznych.

## „Chcemy widzieć, jak wygląda rzeczywista rzeczywistość”

Następnie omawia winę Parylewiczowej. Mówi, że dążeniem sądu wino być dojdzie do prawdy bezwzględnej. Mówca przypomina niedawny komunikat urzędowy premiera Składkowskiego, który powróciwszy z urlopu, uważa za swój pierwszy obowiązek poinformować społeczeństwo o przebiegu smutnych zajęć na terenie wsi, co do których przez szereg dni krążyły najfantastyczniejsze pogłoski. Każda prawda, choćby najboleśniejsza, lepsza jest od ziewających alarmów i pogłosek. Chcemy sprawę sprowadzić do jej prawdziwych rozmiarów. Chcemy wyeliminować z niej ogrom balastu, nagromadzonego w śledztwie. Chcemy widzieć, jak wygląda ta rzeczywista rzeczywistość.

## Świadkowie

Z kolei przechodzi obrońca do oceny wiarygodności zeznań poszczególnych świadków, kwestionując dosadnie tę wiarygodność. Świadkowie znajdowali się w tej sprawie w rozpaczliwej sytuacji, gdyż groziło im postawienie w stan oskarżenia, wobec czego nie chcieli szkodzić sobie i nie wszystko przedstawiali za prawdę. Gdy obrońca wspomina o zeznaniach Sobla, złożonych w śledztwie, prokurator prosi o dosłowne zaprotokolowanie odnośnego ustępu przemówienia obrońcy, z prośbą aby podyktował swoje słowa. Adw. Woźniakowski dyktuje.

## Co powiedział adw. Woźniakowski?

Prokurator twierdzi, że obrońca obecnie zmodyfikował swoje słowa, z których oskarżyciel odniósł wrażenie, jakoby padł z ust obrońcy zarzut wymuszania zeznań od osk. Fleischerowej przez sędziego. Stanowiłoby to

zniewagę władz śledczych. Dlatego prokurator prosi o ustalenie przy pomocy funkcjonujących na sali, co prawda w charakterze prywatnym, stenografów pierwotnego brzmienia wywodów obrony, a to celem wyciągnięcia z odezwania się obrońcy dalszych konsekwencji.

Obrońca: — „Mam odwagę odpowiadać za to, co mówiłem, ale nie mam ochoty odpowiadać za to, co panu prokuratorowi się zdaje”. — Obrońca uważa wystąpienie prokuratora Zelańskiego za osobistą wycieczkę przeciwko niemu.

Przewodniczący zwraca się do obrońcy, aby nie zarzucał prokuratorowi ans osobistych, gdyż sąd w przyszłości do tego nie dopuści.

Prokurator ze swej strony w dalszym ciągu zastrzega sobie ustalenie pierwotnego brzmienia słów obrońcy podczas przerwy, po czym adw. Woźniakowski w dalszym ciągu krytykuje zeznania poszczególnych świadków.

## Przemówienie adw. Żyda Rittigsteina

Następnie przemawiał obrońca żydowski Rittigstein, który twierdzi, że śledztwo nie dostarczyło podstaw oskarżenia przeciw Żydowi Lajbowi Islerowi. Isler jako zawodowy dyskonter pożyczył niejednemu pieniądza. Więc, gdy zwróciła się do niego Parylewiczowa, pożyczył i jej. Obrońca żydowski zakończył swoje godzin-

ne przemówienie apelem o uniewinnienie tego Żyda.

## Adwokat Axer przemawia!

Adwokat żydowski Axer ze Lwowa, broniący Żyda Hollaendra, zajmuje się na wstępie swego przemówienia nie tyle Hollaendrem, ile protegowanym przez niego u Parylewiczowej Zydem, aplikantem Nuchimem Kantem. Axer, ze swoistym Żydom tupetem, zapytuje się, dlaczego taki porządny Kant nie został sędzią. Mówi: „Taki Kant, z takim dobrym nazwiskiem, taki pilny pracownik, czy nie byłby porządnym sędzią? Czy p. Kant nie jest godnym urzędnikiem? Jaka szkoda, że p. Kant ma taki zły styl.”

Następnie obrońca żydowski powołuje się na istotę protekcjonalizmu, mówiąc, że prócz realiów wielką rolę odgrywają także imponderabilia i zaznacza, że p. Kant w świetle jego personalij posiadał tak jedno, jak i drugie.

Następnie adwokat żydowski robi z Hollaendra tylko ofiarę pomyłki. W swoim wywodzie mówi, że są w życiu



a nawet obowiązkiem przy nabywaniu środka leczniczego sprawdzać pochodzenie, gdyż nie każda biała tabletką jest

**ASPIRINA**  
Oryginalna Aspirina ma znak krzyża „Bayera”

nr 49 210

każdego żydowskiego kupca momenty, gdzie jest potrzebna protekcja. Kończąc swe przemówienie i patrząc się na Fleischerową, żydowski adwokat mówi o Temidzie, że ta dostojna pani ma na oczach opaskę, by nie widzieć różnic narodowościowych.

Przemówienie żydowskiego adw. Axera czyniło wrażenie, że żydowski obrońca ten uważa wszystkich oskarżonych za ludzi niewinnych, których sprawy nie są przestępstwem, lecz grzechami, za które już odpokutowali, siedząc na ławie oskarżonych.

Rozprawę odroczone do wtorku, 7 bm., godziny 9 rano. W dniu tym wygłosi przemówienie ostatni obrońca żydowski, po czym nastąpi replika prokuratorów.

**Erdal** pasta do obuwia  
dobrodziejstwem dla obuwia czarnego i kolorowego  
Jej tajemnica: użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim sukniem, aż do lśniącego polysku.

## Rewelacyjny artykuł Adolfa Nowaczyńskiego w „Tęczy”

## Kto zaczął p. Sieroszewski?

Ukazał się świeży numer miesięcznika „Tęcza”, w którym między innymi znajdujemy rewelacyjny artykuł Adolfa Nowaczyńskiego, poświęcony prezesowi Polskiej Akademii Literatury p. Wacławowi Sieroszewskiemu.

Obszerny artykuł, napisany z właściwą znakomitemu autorowi odwagą, omawia szeroko działalność literacką p. Wacława Sieroszewskiego, przypomina głośne zarzuty plagiatstwa prezesa PAL-u z tysiąc-stronicowego Pamiętnika dr Pawła Piaseckija, Rosjanina, z podróży po Chinach Środkowych. O plagiacie tym pisał w „Ruchu Literackim” (listop. 1929) Grzegorzczak, którego artykuł przedrukowało ostatnio „Prosto z mostu” w związku z nowym głośnym zarzutem plagiatstwa p. Sieroszewskiego postawionym mu na łamach naszego pisma przez red. Tad. Hernesa.

Omówiwszy tak zwaną oryginalność utworów p. Sieroszewskiego, Adolf Nowaczyński zajmuje się obszernie stroną moralną „czcigodnego prezesa”, wydobywając na światło dzienne wprost niesamowite fakty z jego życia, potwierdzone każdorazowo druzgocącymi dokumentami.

Przypomina więc autor głośną i przykrą sprawę Machajskiego z r. 1914, o której pisał „Naprzód”, że „Sieroszewski zadenuncjował Machajskiego do żandarmerii, jako niebezpiecznego obcokrajowca, meldującego się fałszywie. Wstawił się za nim Żeromski i zdołał władze austriackie przekonać o jego niewinności, niemniej jednak Machajski został wydalony z granic Austrii. Odtąd opinia o poczytalności i etyce Wacława Sieroszewskiego była

w kołach socjalistycznych i niepodległościowych ustalona. Stefan Żeromski żywił od tego czasu względem Wacława Sieroszewskiego nietajoną pogardę.”

Nowaczyński przypomina dalej, jak to ten Sieroszewski „dziś od lat dwudziestu oficjalny niepodległościowiec i państwowiec polski” pisał tuż przed wojną we lwowskim socjalistycznym „Płomyku” (rocznik VIII nr. 1, 46-47) o państwie, o państwowości, o emblematkach polskich itp. Mianowicie:

„Państwo niczym nie może pochwalić się w przeszłości swej wobec człowieka. Wszystko co kultura i rozwój świadomości ulepszyły w stosunkach ludzkich, stało się bez udziału częstokroć wbrew jego zakazom i prześlado-

państwowemu. Mają znak taki, znak jeden, który powiewa zarówno w wiecznie zielonej Japonii, jak i na surowych śniegach Syberii.

„A kolor jego jest czerwony...”  
Nowaczyński dodaje od siebie: „Tak to plugawie ten nasz „państwowiec” pisał swego czasu o nadchodzącej państwowości polskiej.”

Nawiązując zaś do głośnej sprawy plagiatu akademika Wincentego Rzymowskiego i „utrącenia” go z tego powodu z Polskiej Akademii Literatury, zestawia Nowaczyński wartość literacką prezesa tej „kongregacji” z wartością jej b. członka i stwierdza, że „w porównaniu z tym Wickiem Wacek jest pastuchowaty, niedouk, samouk, ignorant bez żadnego wykształcenia, pod-

## PRYWATNE GIMNAZJUM MĘSKIE - LICEUM MATEMATYCZNO - FIZYCZNE I HUMANISTYCZNE (pełne prawa szkół państwowych)

oraz Prywatna Szkoła Powszechna Męska Zgromadzenia Kupców m. Łodzi ul. Prez. Narutowicza Nr. 68, tel. 115-31

zawiadamiają, iż nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 3-go września o godzinie 9 rano, egzaminy wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem ósmych w tymże dniu. Podania przyjmują kancelaria codziennie od godziny 9-14.

D 48 374

Dyrektor ANTONI IDŹKOWSKI.

waniu. Państwo było zawsze narzędziem ucisku; gwałt i łupieżstwo były dotąd głównym jego celem. Nawet źródło słów jego nazwy, nie tylko w polskim, ale i w innych językach — „pan”, „panować”, „rządzić” zawiera sobie hańbiący pierwiastek narzuconego przymusu i niewoli.

„Czy więc pod godłem jakiegokolwiek państwa, choćby najładniej namalowanym i ubranym w tęczowe barwy legend bohaterkich, może stanąć uświadomiony robotnik, socjalista, dążący do wyzwolenia siebie i braci swoich?!”

„Przenigdy!  
„Dlatego robotnicy musieli szukać innego godła: musieli szukać godła, które wyrażałoby ich namiętną dążność do wolności politycznej i ekonomicznej, oraz ich wszechświatową, międzynarodową łączność, wręcz przeciwną międzynarodowemu rozwojowi

karmiony rosyjskimi broszurami, o ruskiej mentalności i niepozbędnym nawet w szczyrze, rdzenie polskich Legionach „duchu ruskim”. Stąd ta wściekłość do rzymsko-katolickiej cywilizacji i do Europy w ogóle, stąd ta obecność Sieroszewskiego w naszej literaturze.”

Zarzuty Adolfa Nowaczyńskiego postawione względnie wydobyte ze starych roczników prasy i to zarówno traktujące wartość i oryginalność utworów Sieroszewskiego, jak zwłaszcza omawiające jego poczytalność i stronę moralną, brzydka stroną moralną, są niezmiernie ciężkiej natury.

Znosi się na wielką i zdaje się ostateczną rozprawę, z której nie można wróżyć p. Wacławowi Sieroszewskiemu zwycięstwa.

Z powodu spóźnionej pory i braku miejsca do artykułu Adolfa Nowaczyńskiego jeszcze powrócimy.

## Mundurki i Płaszcze szkolne

dla chłopców poleca:

## Chrześcijański Dom Odzieżowy

Łódź, ul. 11 Listopada nr 20 — Telefon nr 120-12

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA

D 47 585

# Krwawe zaburzenia na tle przydziału wody

26 zabitych, 28 rannych

Meknes. (PAT). Na tle sprawy przydziału wody doszło do groźnych zaburzeń, których bilans przedstawia się następująco: 10 zabitych i 25 rannych po stronie buntowników, a po stronie władz bezpieczeństwa 16 żołnierzy i 3 policjantów rannych.

Dokonano 20 aresztowań za rabunek; wszyscy staną przed sądem dożywotnim. Specjalna komisja śledcza została powołana celem ustalenia przyczyn zaburzeń. W mieście panuje zupełny spokój.

Delegat rezydenta Morize i dyrektor departamentu politycznego Sicot przybyli do Meknesu (miasto w Maroku), gdzie przeprowadzili narady z komendantem garnizonu Caillaud. Przyjechały liczne delegacje notabłów, aby u dowództwa wojskowego zmanifestować swą lojalność, oraz potępić zajścia, które przypisują obecności licznych cudzoziemców. Istotnie między rannymi i zabitymi znajduje się kilkunastu osobników zupełnie nieznanymi.

Paryż. (PAT). Jak podaje „Matin”, ludność Meknesu należy do najbardziej spokojnych w całym Maroku. Ostatnie manifestacje, które przybrały poważne rozmiary, zostały prawdopodobnie wywołane systematycznym podżeganiem, prowadzonym przez pewnych agitatorów nacjonalistycznych. Kiedy tłum np. napotkał kordon poli-

cji, prowokatorzy namawiali, by zaatakowano przedstawicieli władz i wojska, zapewniając, iż nie wolno im czynić użytku z broni.

## Skazanie Moraczewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Na wokandy Sądu Okręgowego znalazła się, jak już donosiliśmy, głośna swego czasu sprawa Jędrzeja Moraczewskiego, który w piśmie „Front Robotniczy” zamieścił artykuł przeciwko prokuratorowi, a obecnie wiceprezesowi Sądu Okręgowego w Grodnie, p. Ottonowi Klassie.

Sąd uznał p. Moraczewskiego winnym zniesławienia i skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem kary i na 100 zł grzywny. (w)

## Fermenty w szeregach ZZZ

Warszawa. (Tel. wł.) Wydział centralny ZZZ na ostatnim posiedzeniu postanowił co następuje:

„Sen. Marian Malinowski (Wojtek) w liście swym zawiadomił o wystąpieniu z wydziału centralnego ZZZ. Ze względu jednak na jego działalność, szkodliwą dla idei zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce oraz dla całości klasy robotniczej centralny wydział ZZZ postanowił sen. Malinowskiego wykluczyć również z szeregów ZZZ,

uznając jego działalność za wysoce szkodliwą.”

Dnia 6 bm. odbędzie się konferencja działaczy ZZZ, na której omówi się położenie wewnętrzne w Polsce i zadania ZZZ. (w)



dzisiaj świeci się bateria

Centra

Pr. 30 870/7-C. 64/5

# O bezpieczeństwo na Morzu Śródziemnym

Przygotowania do nowej konferencji — Propozycje brytyjskie opracowuje się w ścisłej tajemnicy — Przewidywania i domysły kół politycznych

Londyn. (PAT). Prasa angielska twierdzi, że rząd brytyjski polecił admiralicji wypracowanie propozycji, dotyczących wzmocnienia bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym. Propozycje te przedstawione będą przez delegata Anglii, którym zapewne będzie min. Eden.

W kołach politycznych spodziewają się, że Włochy jednak przyjmą zaproszenie na konferencję i wyślą swą delegację. Gdyby wysunęły zastrzeżenie co do miejsca obrad, tj. Genewy, W. Brytania nie miałaby nic przeciwko temu, aby zebrano się w Montreux lub Lozannie.

Co do państw, jakie miałyby brać udział w konferencji, W. Brytania pragnęłaby ograniczyć się wyłącznie do krajów, położonych bezpośrednio nad Morzem Śródziemnym, wychodząc z założenia, że tylko te państwa mogą udzielić natychmiastowej pomocy w razie uchwalenia pewnej akcji zbiorowej.

Treść propozycji, opracowanych przez admiralicję, otoczona jest na razie ścisłą tajemnicą. Będą one przedmiotem dyskusji na posiedzeniu gabinetu pod przewodnictwem premiera we wtorek lub środę.

Wydaje się jednak, że rząd angielski oprócz akcji zbiorowej mocarstw śródziemnomorskich, do czego pchać mają Francuzi, zamierza również za-

proponować „wakacje łodzi podwodnych”, tzn. zobowiązanie wszystkich państw do wycofania tych łodzi z Morza Śródziemnego i trzymania ich przez określony czas w dokach.

Londyn. (PAT). Według wieści z angielskich kół politycznych projekt zwołania narady państw śródziemnomorskich przewiduje: 1) państwa zobowiązują się wystąpić z jednakową stanowczością w razie nowych faktów napaści na statki handlowe; 2) wycofają swe łodzie podwodne ze strefy, która zostanie określona; 3) jeżeli po zawarciu układu pomiędzy zainteresowanymi mocarstwami ukaże się łódź podwodna w obrębie wyznaczonej strefy, okręty państw, które przystąpiły do

porozumienia będą miały prawo zastosować środki, jakie zostaną przewidziane w układzie.

Tego rodzaju plan — zaznacza Ag. Havasa — zdaje się przewidywać udział rządu w Walencji i w Burgos. Dotychczas jednak nie wiadomo, czy obie strony w Hiszpanii zostaną zaproszone na konferencję.

Havasa dodaje do swych informacji, iż należy je przyjąć z dużą rezerwą, ponieważ miarodajne koła brytyjskie zachowują w tej sprawie milczenie. Zresztą pomiędzy Londynem i Paryżem trwają rokowania, a francuski chargé d'affaires prawdopodobnie będzie jeszcze dzisiaj przyjęty przez min. Edena.

## Z terenu walk na Dalekim Wschodzie

Szanghaj. (PAT) Noc minęła stosunkowo spokojnie, tylko od czasu do czasu słychać było karabiny maszynowe i wybuchy pocisków.

Dzisiaj o świcie 9 samolotów japońskich systematycznie bombardowało chińskie pozycje w pobliżu dworca północnego. Trzy bomby wybuchły w pobliżu koszar brytyjskich.

Szanghaj. (PAT) Dalsze posiłki japońskie wylądowały w Szang-Ma-Pang u ujścia rzeki Wang-Po. Nie wiadomo jak znaczne są pod względem

liczebny te nowe oddziały i jakie jest ich najbliższe przeznaczenie.

Gwałtowny atak japoński przeciwko Yue-Pou w pobliżu Zi-Kuo został odparty, przy czym obie strony poniosły duże straty.

Nankin. (PAT) Jak donosi agencja Central News, pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi doszło wczoraj wieczorem do starcia w Amoy, w Chinach południowych.

## Z hiszpańskiej wojny domowej

Salamanka. (PAT.) Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie Leon na odcinku Riano powstańcy zdobyli miejscowość Col Canglorio i Sanglorio.

Na froncie Santanderu po zajęciu miejscowości Potes powstańcy posuwają się naprzód, oczyszczając okoliczne doliny. Przednie strażnice dotarły do wzgórz Santa Eulalia i Los Candelos.

Na froncie aragońskim na odcinku Ebre zajęto szereg ważnych pozycji. Na odcinku Belchite nowe ataki nieprzyjacielskie zlikwidowano.

Wojska rządowe po przygotowaniu artyleryjskim rozpoczęły atak na odcinku Penarroja, lecz zostały odparte z poważnymi stratami.

**Dr. med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór, wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedziele: 9-1

a 43 997

## Co piszą inni

### Skutki procesu skarbowców

Prasa stołeczna donosi, że w warszawskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż zaraz po powrocie wicepremiera i ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego z urlopu zajdą wielkie zmiany personalne na wyższych stanowiskach w Ministerstwie Skarbu.

Będzie to wynikiem ostatniego procesu skarbowców, który wykazał poważne nieformalności i dużą dowolność w postępowaniu wyższych urzędników skarbowych.

### Żydzi autorami podręczników szkolnych

„Głos Narodu” ogłasza listę podręczników szkolnych, używanych w szkołach do nauczania języków starożytnych.

Oto ona:

„Auerbach M.: Gramatyka łacińska; Auerbach M. i Dąbrowska K.: Gramatyka łacińska; Auerbach M. i Dąbrowski K.: Disc. latine I — IV. Podręczniki do nauki łaciny dla I—IV kl. g.; Rapaport A. Sallustius, De coniuratione Catilinae; Rapaport A.: Sallustius, Bellum Jugurthinum; Jędrzejowski J. Rapaport A.: Słowniczek do wianki wierszy Owidiusza; Spiegel N.: Wypisy łacińskie dla III i IV kl. gimn.; Spiegel N.: Zeszyt pomocniczy do nauki języka łacińskiego. Cz. I — III; Auerbach M. i Golias M.: Gramatyka grecka; Rapaport A.: Homer, Iliada; Jędrzejowski J. i Rapaport A.: Platon, Wybór z pism. Cz. I — III; Rapaport A.: Słownik do wyboru z pieśni Homera; Rapaport A.: Ksenofont, wyprawa Cyrusa (przekład); Rapaport A.: Ksenofont, Wybór pism (przekład)“.

Nazwiska: Rapaport, Auerbach, Spiegel są nazwiskami żydowskimi. Czy nie ma polskich filologów? Chyba, że obowiązuje zasada, iż języków starożytnych uczyć winni profesorowie staro-zakonni.

### Falszerze obrazów

Warszawa. (Tel. wł.). Pojawiły się liczne fałszyfakaty obrazów Fałata, Kossaka i innych znakomitych malarzy polskich. Obrazy te znajdowały chętnych nabywców.

Wczoraj do sklepu Teofila Prusa przyszedł jakiś osobnik, który przyniósł 2 obrazy rzekomo Wojciecha Kossaka. Właściciel poznał, że są to fałszyfakaty. Oszusta zatrzymano; nazywa się Dawid Mejer i pochodzi ze Lwowa.

Jak wynika z dochodzeń, centrala fałszerzy obrazów mieściła się we Lwowie, skąd obrazy wysyłano do Warszawy i innych większych miast polskich. (w)



Dziedzice — poczty sztandarowe udają się do kościoła na poświęcenie sztandaru.



Jak już donosiliśmy, w Dziedzicach, do niedawna głównej fortecy socjalizmu, odbyło się poświęcenie proporce S. N. Na zdjęciu grupa członków doskonale rozwijającego się Kółka S. N. W środku siedzą: sekr. Zarządu Głównego S. N. mgr Stefan Niebudek z Warszawy (X) i red. Zajączek z Bielska (XX).

# Na święto Ziemi Chełmskiej



**Ovomaltine**  
wzmocni i Ciebie!

nr 49 274/5



Cudowny obraz Matki Boskiej Chełmskiej

Chełm, 4. 9. — Zbliżające się Święto Ziemi Chełmskiej przyspiesza tętno serc u mieszkańców miasta Chełma i rozległej okolicy, roznieca wzniosłe uczucia, budzi radość wielką. W dniu bowiem tego święta i przez całą oktawę Matka Najświętsza, w obrazie cudami słynącym przedstawiona, odbiera od ludu wiernego Chełmszczyzny całej należne Jej hołdy czci, uwielbienia, miłości i wdzięczności za łaski od Niej doznawane. W doroczne święto Narodzenia Marii Panny Górka przybierze poważny i niezwykle uroczysty wygląd, bije blaskiem wspaniałości i dostojności świątynia Pańska w nową szatę przyodziana.

Ziemia Chełmska i miasto Chełm głośne z czasów zaborczych jako ośrodek pracy schizmatycznej i rusyfikatorskiej na wschodnich terenach Rzeczypospolitej, dziś zgodnie ze swą tradycją stanowi ostoję ducha katolickiego i polskiego. Dziś świątynia Mariacka na Górcie z obrazem Matki Boskiej Chełmskiej jest ogniskiem rozsiewającym swe ciepłe i jasne promienie wiary świętej i polskości. Toteż nie dziwnego, że serca patriotyczne, przejęte miłością Boga i Ojczyzny troską są owiane o losy odbudowy świątyni Mariackiej na Górcie, że Polskie Radio transmitując na falach eteru w dniu 12 września główne uroczystości Święta Ziemi Chełmskiej, zapoznaje całą Polskę z tym ośrodkiem wiary i polskości, że szlachetne i ofiarne dusze hojnie i wydatnie przyczyniają się do wykończenia restauracji kościoła, tej stolicy Matki Boskiej Chełmskiej.

Potężny wysiłek społeczeństwa chełmskiego i pomoc innych ofiarodawców sprawiły, że odnowiona katedra chełmska imponująca z zewnątrz,



Starożytna brama miejska na Górcie Katedralnej. Tędy przechodziła procesja koronacyjna.

w nowej już szacie przepięknie również wewnątrz się przedstawia.

Wprawdzie dużo jest jeszcze do zrobienia, bo ołtarze, organy, zakrystia, posadzka, dzwonnica, oraz brak aparatów i innych sprzętów liturgicznych.

Zaborcy bowiem nie tylko zdemontowali i zniszczyli mury świątyni, ale usunęli z nienawiścią i zabrali wszystko, co w niej się znajdowało. Potrzeby te przekonywująco i głośno przemawiają do ofiarnych serc i uczuć katolików. Roboty trwają. Wierni czciciele Marii z odległych stron Polski, jak Lwowa, Warszawy, Wilna przesyłają, choć drobne ofiary, na dokończenie odbudowy tej pięknej historycz-

nej świątyni, chluby budownictwa polskiego.

Górka Chełmska staje się miejscem godnym jej wielkiej przeszłości. Z dawnej katedry chełmskiej, dziś świątyni Mariackiej, z obrazu cudownego spogląda okiem swej łaskawości Matka Najświętsza na dzieci do Jej stóp przybawające.

Dla tych czcicieli Matki Boskiej, którzy swymi ofiarami pragną się przyczynić do przywrócenia dawnej świetności Górki podaje się do wiadomości, że konto czekowe PO Komitetu Odbudowy Kościoła Mariackiego w Chełmie jest 68 646 M. M.



Reprodukcja sztychu, przedstawiającego procesję podczas koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Chełmskiej w 1765 roku.

## UBIORY UCZNIOWSKIE

dla dziewcząt i chłopców do wszystkich szkół w najlepszym wykonaniu

poleca n 48 989

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ — MĘSKIEJ I DZIECIĘCEJ

**MARTIN i NORENBERG** Łódź, Piotrkowska 160 tel. 261-74

Własna pracownia konfekcyjna

## Zajścia w Busku pod Lwowem

Żydzi prowokują

„Warszawski Dziennik Narodowy” donosi:

„Od dłuższego czasu Busk stał się widownią agresywnych wystąpień zorganizowanego żydostwa przeciw ludności polskiej, a zwłaszcza wobec narodowców. Żydzi tutejsi na akcję bojową organizowaną przez Str. Narodowe odpowiedzieli systemem prowokacji.

Przed kilku dniami zjawił się w Busku p. starosta z Kaminoki Strumiłowej, który przeprowadził szereg rozmów, pragnąc wybać nastroje. M. i. przyjęci zostali przez p. starostę członkowie zarządu powiatowego Str. Nar. (wśród nich p. Franciszek Frej), którzy przedstawili mu istotne położenie i lokalne żądania Polaków w kwestii żydowskiej. Odpowiedź p. starosty była krótka: „Wszystkiemu wy, narodowcy, jesteście winni, wasza akcja szkodzi Polsce za granicą, dajcie mi dowód, że Żyd was zaczepia, a wtedy...”

Na dowody nte trzeba było długo czekać. Pan starosta odjechał o godzinie 19.30, a już w kilkanaście minut potem miasto zaroiło się od żydostwa, uzbrojonego w palki.

W tym czasie przechodził przez miasto kier. org. S. N. p. Frej w towarzystwie kolegi Rothanslera, którego

potracił Żyd Salomon Padwe. Na zwróconą mu uwagę Żyd odpowiedział stekiem obelg i rozpoczął wygrażać p. Frejowi nożem sprężynowym, wreszcie: „Ja ci noż wbiję w samo serce”. „Towarzysze” rozbawionego Żyda utworzyli zwarte koło otaczając dwóch narodowców. W międzyczasie jednak zebrał się ogromny tłum Polaków. Wówczas Padwe, ochraniający przez swoich współbraci, rzucił się do ucieczki i skrył się w pobliskiej kawiarni żydowskiej. Tylko dzięki interwencji p. Freja, który uspokajająco wpłynął na zebranych, nie doszło do żadnych zaburzeń. Postawa tłumy była groźna.

Przypominamy tu, że w dn. 28 sierpnia napadnięty został koncypiant adwokacki Żyd Fohner.

Napadli go dwaj chłopcy 14-letni, Żyd jednak „w obronie własnej” rozpoczął na ulicy strzelanie, nie zważając na zgromadzony licznie tłum. Tylko przypadkowo należy zawzięć, że zajście nie skończyło się tragicznie dla któregoś z przechodniów.

Oto mała wiązanka faktów z „polskiego” miasteczka. Zuchwałstwo żydowskie rośnie i doprowadza do ustawicznych starć. Mamy tu do czynienia, powtarzamy, z systemem prowokacji. Jest rzeczą konieczną, by władze zdały sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy.

## Zasądzenie em. wicestarosty przemyskiego

Za sfalszowanie wniosku półtora roku bezwzględny aresztu

Przemysł, 4. 9. — Zakończył się tutaj proces, którego epilog wywołał olbrzymie wrażenie. Właścicielem kina „Polonia” był zastępca starosty mgr Władysław Strański. Ponieważ nie uchodził, aby urzędnik i do tego wysoce bawił się w prowadzenie kina, mgr Strański otrzymał pewnego razu dekret przenoszący go z Przemysła do Żółkwi. Stanął więc przed dylematem: kino, albo urząd. Ku zdumieniu całego miasta p. Strański wybrał kino, wobec czego przeniesiono go na emeryturę, bo do Żółkwi nie pojechał. Młody emeryt, z własnej woli, zabrał się energicznie do zreformowania kina. Na początek

w firmie Barwika we Lwowie zakupił nowoczesny aparat dźwiękowy. Aparat płatny weksłami, po 50 zł dziennie, kosztował około 20.000 zł. Zdarzyło się jednak, że kino nie poszło i b. wicestarosta po wpłaceniu kilku rat w ogóle przestał się dostawcą aparatu interesować. Prośby Barwika o zwrot dostarczonych przyrządów również nie odniosły skutku. Sprawa przeszła do sądu i po przewlekłym procesie adwokat dr Ropiński miał przystąpić do egzekucji. Tymczasem nim do niej doszło w sądzie w Przemyslu zginięła akta, odnoszące się do tej sprawy. Akta znajdowały się w Sądzie Okręgowym.

Pewnego razu nadeszło tam pismo z sfalszowanym, jak się po tym okazało, podpisem jednego z sędziów, wobec czego akta, jak brzmiał podrobiony wniosek, przekazano Sądowi Grodzkiemu. Tam zginęły.

Podejrzanie padło na p. Strońskiego, oraz na urzędnika Sądu Grodzkiego Gawła. Obydwaj z oburzeniem zarzucanego im czynu wypierali się. Nastąpiły żmudne dochodzenia. W czasie jednego z seansów kinowych weszli do kancelarii kina wywiadowcy i po przeprowadzeniu rewizji chcieli zabrać maszynę dla stwierdzenia, czy na niej nie pisano przypadkiem tego sfalszowanego wniosku o wydanie później znieszonych akt.

P. Strońskiego żądanie o wydanie maszyny zaskoczyło. Pod pretekstem, że wstyd przed publicznością kinową nie pozwala „mu na jej nietychmiastowe wydanie, uprosił wywiadowców, aby „tymczasem” poszli oglądać film i zgłosili się po seansie. Rodzimi „detektywi” na tę propozycję przystali i podczas kiedy w najlepsze bawili się w kinie, mgr Stroński, według aktu oskarżenia, miał „obrobić” maszynę. Najprzód więc pilnikiem część czcionek Rogowskiego po kwas solny i nim resztę czcionek nadwerżył. Sprawa się wydała, bo Rogowski o wszystkim opowiedział sędziemu śledczemu. Ponieważ jednak właściciel kina dalej jakiegokolwiek winy się wypierał, maszynę wysłała policja do Warszawy i stamtąd przyszło kosztujące 4.000 zł orzeczenie, że sfalszowany wniosek o wydanie akt „najprawdopodobniej” na tej maszynie był pisany.

Wyrok zapadł niezwykle surowy, bo sąd dał pełną wiarę poszlakom. Mgr Stroński został skazany na półtora roku bezwzględny aresztu i utratę praw na lat dziesięć; urzędnik Gawel na rok aresztu bez zawieszania i również na utratę praw przez lat dziesięć. Wyrok wywarł w Przemyslu olbrzymie wrażenie. Skazani zapowiedzieli apelację, do końca zapewniając sąd o swej niewinności.

**Dr Wł. Polakowski**  
spec. chor. kobiec.  
przeprowadził się  
na Al. Kościuszki 91,  
5-7 pp. Telefon 127-10

## Na wyższych uczelniach

Warszawa. (Tel. wł.). W związku z zapisaniem nowych słuchaczy na wyższych uczelniach zniesiona będzie czasowo ścisła kontrola wejścia na uniwersytecie, politechnice i innych szkołach akademickich.

Nie rozstrzygnięto dotychczas sprawy, czy w czasie trwania nowego roku akademickiego studenci będą wpuszczani na teren uczelni tylko za okazaniem dowodu. (w)

## Zastrzelony bandyta

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś w nocy funkcjonariusze policji mieli otoczyć kryjówkę bandytów, którzy dokonali morderstwa posterunkowego Stanisława Andrasika.

Policja szła ul. Opaczewską na Ochocie, żeby okrążyć melinę. Bandytów widocznie uprzedzono, że zbliżają się wywiadowcy, gdyż szybko opuścili kryjówkę i rzucili się do ucieczki.

W czasie pościgu jednego zastrzelono, drugi lekko ranny poddał się. Nazwiska zabitego dotychczas nie ustalono, nie miał bowiem przy sobie nic oprócz broni.

Dr. med. L. Nitecki, specj. chorób skór. wener. i moczopłucowych POWRÓCIŁ, Łódź, Nawrot 32, tel. nr. 13-15. Przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 wiecz. w niedziele i święta 9-12, 47 586





# Bohaterzy, którzy odeszli w sławie...

W piątą rocznicę śmierci por. Żwirko i inż. Wigury



Sp. por. Franciszek Żwirko, zwycięzca Challenge'u w r. 1932, przy śmigle zwycięskiego samolotu „R. W. D.-6”.

Warszawa, we wrześniu

Rok 1932 dobrze zapisał się w kartach historii Polski. Przeżyliśmy kilka pięknych tryumfów, które rozstawiły nasze imię po całym świecie i sprawiły, że sztandar nasz z dumnym Orłem Białym załopotał nad obcymi ziemiami.

Weźmy choćby dziedzinę sportu. W dalekiej, słonecznej Kalifornii, w jej stolicy Los Angeles, dziesiątki narodów walczy o laur olimpijski. Setki tysięcy Jankesów wpatruje się w białoczerwony sztandar na maszcie i wysłuchuje dźwięków „Mazurka Dąbrowskiego”. Sprawily to sukcesy Walasiewiczówny, Wajsbówny i Kusocińskiego.

Albo lotnictwo! W Zurychu zadziwia wszystkich na meetingu lotniczym maleńki kpt. Bajan (dzisiaj już major). Śmigła w locie ponad Alpami, dystansuje przeciwników i każe mieszkańcom Szwajcarii mówić o dzielnych polskich lotnikach. Inny znów Polak, kpt. Karpiński, przelatuje na samolocie „Lublin RX a” ponad trzema kontynentami: Europą, Azją i Afryką. Dociera do okolic, w których nazwa „Polska” była czymś nieznanym.

Tymczasem nadchodził najpoważniejszy sprawdzian istotnych wartości naszego lotnictwa: „Challenge de Tourisme International 1932”, organizowany w dniach 11—29 sierpnia tego roku przez Aeroklub Rzeszy Niemieckiej. Startujemy, czy nie? Czy jesteśmy doświadczeni, by zmierzyć się z najsilniejszymi?

Wyjaśnienie znajdujemy w nr 6 Biuletynu Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 16. 7. 1932, w którym m. i.: A. R. P. zgłosił czynny udział w organizacji Międzynarodowych Zawodów Samolotów Turystycznych 1932. Zespół polski na Challenge posiada skład następujący: szef ekipy — mjr Adam Woytyga. Samoloty i załogi: 3 samoloty „PZL-19” z silnikiem Gipsy III 120 KM, pilot kpt. J. Bajan, towarzysz G. Pokrzywka; pilot kpt. J. Giedgowd, tow. S. Kłosinek; pilot kpt. B.

Orliński, tow. M. Balcerzak. — 3 samoloty „RWD-6” silnik Genet Major 140 KM; pilot T. Karpiński, tow. S. Zienetek; pilot S. Płonczyński, tow. J. Eliaaszow; pilot por. F. Żwirko, tow. inż. St. Wigura.

Wyjechali do Berlina, by zmierzyć się z drużynami Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Włoch i Szwajcarii.

Już pierwsze dni przynoszą sensację. Ekipa polska okazuje się doskonale przygotowana i nadszpedzanie groźna. Zwłaszcza „RWD-6” oznaczony numerem 06, z załogą por. Żwirko i inż. Wigura. Wysuwają się na czoło w punktacji dystansując Włocha Colombo, typowanego na zwycięzcę. Na lotnisku i na łamach prasy pojawiają się charakterystyczne tytuły: „Der kleine Cwirko” i „Cwirko an der Spitze”. Inni Polacy trzymają się też dzielnie. Napięcie wzrasta, gdy przed lotem okrężnym, po próbie minimalnego zużycia paliwa Włoch Colombo wysuwa się dwoma punktami przed Żwirką. Co będzie?

Przypomnijmy sobie sprawozdanie prasowe z owego czasu. Do lotu okrężnego wyruszone z lotniska Tempelhof. Włosi i Niemcy rozpoczęli szaleńczy wyścig. Na szybkich maszynach pochłaniali etap za etapem. A nasi? Nie dali się wciągnąć w ten podniebny hazard. Lecieli równo, Żwirko z Wigurą zaś dbali jedynie, aby każdy dystans przebyć w przepisany czas. Ta tak-

pelhof pod Berlinem zamienia się w morze głów, nad którym wyrasta las sztandarów. Zeszedł się cały Berlin, różne władze i przedstawiciele państw obcych. Dziś zapadnie decyzja, komu przyznają zwycięski laur. Zadecyduje wynik ostatniej rozgrywki — próby maksymalnej szybkości na dystansie 300 km. Niemcy nabierają znów pewności, wszak ich samoloty są szybsze od filigranowych „RWD”.

W naszym obozie podniecenie. Nadchodzą pierwsze wiadomości. Żwirko wystartował pierwszy, za nim — po pięciu minutach — zawodnik niemiecki. Głowy skierowały się ku dalekiemu horyzontowi. Kto nadleci jako zwycięzca: czy polski górnoptat, czy niemiecki dolnoptat. Speaker na wieży anonsuje pojawienie się samolotu.

Górnoptat! Mały, dzielny Żwirko i opanowany Wigura zwyciężają. W minutę dopiero po nich nadlatuje Niemiec Morzik.

Komisja sędziowska ogłasza wyniki. Na główny maszt wędruje polska flaga, orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła...”. Odkrywają się głowy, wojskowi salutują. Pamiętna chwila. To trzeba zrozumieć: polski hymn narodowy rozbrzmiewa w stolicy Niemiec! W roku 1932! Pierwszy raz w okresie powojennym!

A tam, przed trybunami, dwie drobne sylwetki: Żwirko i Wigura. Serca im walą, na twarzach radość miesza się ze wzruszeniem. Dokazali wielkiej



Powrotu Żwirko i Wigury z Berlina oczekiwali na lotnisku mokotowskim w Warszawie blisko milionowe tłumy. Bohaterskich lotników porwano na ramiona i wyniesiono z samolotów na ulice miasta. Na zdjęciu sp. Żwirko (w środku), niesiony przez rozentuzjowaną publiczność. Otacza go kordon policjantów. W kole u góry sp. Żwirko z synkiem, który powitał ojca na lotnisku mokotowskim, po jego tryumfalnym powrocie z Berlina.

tyka okazała się wyśmienita. Nawet nie powstrzymał ich przelot nad zasniezionymi Alpami. Tymczasem Włosi nie wytrzymali próby nerwów i wycofali się. Wycofał się także Orliński z powodu defektu. Doleciał do Paryża. Zostało więc czterech Polaków. Wreszcie nadszedł ostatni dystans Hamburg—Berlin. Znow obliczenia i znow „Cwirko an der Spitze”. Nie pomogły Niemcom szybkie maszyny.

28 sierpnia 1932. Lotnisko w Tem-

szuki i znow rozstawił imię Polski. Tym razem na cennym terenie — w Niemczech!

Na tym jednak nie skończył się nasz tryumf. Oto Karpiński zajął 9 miejsce, Bajan 10, a Giedgowd 18. Zwyciężyliśmy więc i jako zespół!

Entuzjazm ogarnął cały kraj. Wszyscy zapragnęli oglądać i honorować zwycięzców. Żwirko i Wigura nie odmawiali. Każdego niemal dnia ukazywali się w innej części kraju, każdy



Sp. inż. Stanisław Wigura, wielokrotny towarzysz lotów Żwirki i jeden z konstruktorów znakomitych samolotów typu „R. W. D.”

regionalny obchód L. O. P. P. odbywał się z ich udziałem.

Stawa Żwirki i Wigury rozprzestrzeniała się coraz bardziej. Zapragnęła ich uczyć także Praga. Nie odmówili i — drogą na Kraków — ruszyli do stolicy Czechosłowacji.

11 września 1932. Warszawa żyła normalnym trybem, pulsowała codziennym tętnem. Wieczorem, w rozgwar uliczny padły okrzyki gazetarzy: „Dodaaa nadzwyczaaa!” Ludzie kupowali, czytali i... zamierali w bezruchu. Nikt nie wierzył, a była to jednak straszliwa prawda. Jak to, więc oni, co najdrożsi naszym sercom, już nie są między nami?

Lecąc do Pragi dostali się w straszliwy cyklon. Samolot spadł zdruzgotany wśród drzew lasu w miejscowości Cierlicko w Czechosłowacji, opodal granicy polskiej. Ludność znalazła zmasakrowane ciała bohaterów przestworzy. Przed dwoma tygodniami sięgnęli po sławę, a teraz...

Cała Polska okryła się żalobą, jakby umarł nam ktoś najbliższy. Pogrzeb mieli iść królewski. Ciała złożono na dwu samolotach, a za trumnami postępowali wszyscy wielcy i mali naszego kraju. Nieodłączni towarzysze i przyjaciele spoczęli obok siebie na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Żwirko i Wigura odeszli wprawdzie od nas, ale pamięć o nich nie wygasa. Stworzono Fundację ku czci sp. Żwirki i Wigury, która zdobyte z ofiar fundusze przeznacza na rozwój lotnictwa, stypendia i nagrody w krajowych zawodach lotniczych. Jeden punkt statutu Fundacji brzmi następująco: „Ufundowanie kapitału, którego odsetki pobierać będzie wdowa po sp. por. Żwirce celem zapewnienia wychowania i wykształcenia pozostałemu synowi”. Temu malcowi, który był słońcem dla ojca i który przyszedł z mamusią na lotnisko, by uściskać tatusia opromienionego sławą zwycięstwa berlińskiego.

\*

Dziś, w piątą rocznicę zgonu bohaterów lotników, niechaj odżyją w nas wspomnienia ich wspaniałego zwycięstwa i sławy, jaką okryli imię Polski.

ELLIOT



Fragment pogrzebu Żwirki i Wigury. Kondukt przechodzi Krakowskim Przedmieściem w Warszawie obok gmachu Uniwersytetu. Zwłoki tragicznie zmarłych lotników złożono na dwóch samolotach.



Grób Żwirki i Wigury na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. U dołu z lewej skromny drewniany kościółek pod wezwaniem św. Franciszka i św. Stanisława, parafii Żwirki i Wigury, na Okęcu, w pobliżu lotniska warszawskiego.

# Zdrojowisko wśród puszc nadniemeńskich

**Druskienniki — Wszędzie żydzi — Czy nikt nie pragnie tego zmienić? — Malowniczy targ i jeszcze piękniejsze okolice**

Druskienniki, we wrześniu  
Ulegając propagandzie odwiedzenia ziem wschodnich i pragnąc pewnej odmiany po dość już wydeptanych zdrojowiskach małopolskich, wybieramy się na letnie wywczasy do Druskiennik. Kieruje nami także chęć zapoznania się na miejscu z warunkami bytowania i pracy żywiołu polskiego wśród elementu mniej lub więcej obcego.

Z dworca, do którego przybyłem późnym wieczorem, podążam w towarzystwie przygodnego przewodnika do pensjonatu. Przez konary wysokich drzew przeszcza się blask księżyca i wysrebrza powierzchnię jakiejś wody. „To nieduża jeziora, Druskonie nazywają. Przystań niedaleczko, łódkami albo kajakami znaczą sja pływać można” — objaśnia towarzysz.

Nazajutrz, w poszukiwaniu jakiegoś stałego locum, wychodzę na główną ulicę prowadzącą od dworca. Zwykle utrapienie letnisk nie ominęło i Druskienniki. Obłoki kurzu (kuracyjnego) aplikują nam suchą inhalację dróg oddechowych po przejściu każdego auta. Nie godzi się jednak sarkać na to, bo w zdrojowisku do tych spraw „podchodzi się” poważnie. Jest tu pięknie zagazowana maszyna do skrapiania ulic, a obfitość wód w sąsiednich jeziorach i w Niemnie umożliwia nieprzebrane ich czerpanie. Nie jest więc znów tak źle!

Ale nie tylko dobrymi chęciami wybrukowana jest główna arteria zdrojowiska, lecz także najprawdziwszymi kocimi łbami. O ile dorożki, wyposażone na sposób wileński w gumowe „balony” na kołach, unoszą pasażera niby po powietrzu i przesuwały się jakby po aksamicie, to furmanki chłopskie, zaprzężone w małe koniki kresowe, wyczyniają iście uzdrowiskowy hałas.

Wyszukuję więc sobie mieszkanie na jednej z bocznych ulic, gdzie ruchu kołowego prawie nie ma. Mijam dość szablonowe, aczkolwiek podobno skuteczne łazienki solankowe, mieszczące się w parku zakładowym i zmierzam do brzegów Niemna. Tu staję oczarowany pięknem tej rzeki. Miejscami zalesione, miejscami świecące bielą urwisk piaskowych brzegi przykuwają oczy i wlewają spokój do roztrzęsionych nerwów przeciętnego mieszczucha.

Na naszej stronie gwarne rojowisko ludzi, na przeciwnym zaś brzegu parę ubogich zagród wieśniaczych, mieszkańcom których gospodarze tej ziemi z nienawiścią każą spoglądać na „laci” brzeg. Prastara rzeka, która w ciągu wiekowych dziejów widziała liczne walki i spory zamieszkałych nad nią plemion, spokojnie płynie w dół z wyrozumieniem czeka — pojednania.

Wracam do parku. Orkiestra gra jakieś przeboje. Na sąsiedniej ławeczce towarzystwo panów rozmawia po polsku, ale tak długo, dopóki nie podejrze ktoś nowy i nie rzuci na przywitanie: „A giten Tugi!” — bo odtąd rozmowa toczy się już w pięknym żargonie. A teraz znów nowy przybysz. „Zdrowstwujięte gospodin Sołowiejczyk! Zdrowstwujięte pan Bielostockij!” i potem ci sami panowie rozmawiają w języku Puszkina mocno zabarwionym dialektem „ost-jüdisch”.

Naogół nie spotyka się wśród żydowskiej publiczności typów w czapczkach kroju używanego w miastach i miasteczkach b. Kongresówki, tak „pięknie” harmonizujących z długopłymi chałatami. Okazuje się, że są one wytworem folkloru nalewkowskiego. Mamy tego dość! Idziemy dalej, ale jeżeli w parku procentowość żydowska jest przytłaczająca, to w dzielnicy handlowej jest jeszcze gorzej. Potrzebując kupić jakiś drobiazg, przechodzimy koło sklepów, same -cwajgi, -bergi itp. Nareszcie sklepik z wędlinami i mięsem. Zapytany o kupiectwo chrześcijańskie właściciel sklepiku załżył się, że „żydy nas zajądli ze wszystkim, ani dychać naszemu bratu, panoczek, nie dadzą”. Pokrzepiony przez nas, że to się musi zmienić, dziękuje za „dobre słowo”, ale szczerze w to co mówimy nie wierzy: nie wyobraża sobie możliwości odmiany.

Jeden ze światlejszych stałych mieszkańców widzi i odczuwa z goryczą niewolę, w jakiej społeczeństwo tutaj jest pogrążone i to tak w dziedzinie handlu jak i rzemiosła, lecz twierdzi, że miejscowa inteligencja polska tak się żyła ze stanem rzeczy, iż nie myśli, aby coś zacząć działać.

Chcąc poznać oblicze ludu okolicznego, odwiedzam targ cotygodniowy w Druskiennikach. Tu prawdziwa mozaika języków, dominuje jednak polski urobiony na ład „tutejszy”. Używa się go w stosunku do kupujących, ale między sobą mówi się przeważnie po litew-

sku lub po białorusku. A wszędzie w okolicy przewija się szwargot żydowski. Wszystko to zjechało z wiosek pobliskich a czasem dalszych na swych wózkach z charakterystyczną dułą i ogłoblami. Kupić tu można płótna lnianego, grzybów, miodu, owoców, jarzyn itp. Są i produkcje cyrkowe pod gołym niebem. Jakiś artysta palaszuje całe kłęby konopi, by za chwilę z ust wyciągać różnobarwne wstążeczki. Krytycznie usposobiony bywały „dziadźka” mówi do swego towarzysza: „Chadzi Pietruk, heta sztuka dla małych dzieciok, ja baczysz u Grodnie

jak jon żywyje żaby jeł. Durnyje ludzi stajają i hroszy dając nie wiedzą za szło.”

Największym urokiem Druskiennik są przepiękne okolice. Piaski, lasy i wody, oto motywy krajobrazu tutaj, a wszystko owiane ciszą i jakimś smętkiem, może echem walk powstańczych, które tu pod wodzą Narbutta w r. 1863 długo się toczyły.

A. G.

PODLUG  
**FUTRA** NAJNOWSZYCH  
MODELI  
n 48 995 wykonuje  
**R. SZYNDLER**  
Łódź, Piotrkowska nr 163

## Zaginięcie lotnika francuskiego

W Paryżu panuje poważne zaniepokojenie o los młodego lotnika Ruperta Delille, po którym zaginał wszelki ślad od tygodnia. Delville wyleciał ze San Sebastian na własnym samolocie, zabierając jako pasażera niejakiego Marco Gonzales, dyrektora znanej firmy angielskiej wyrobu wódek Sherry. Obydwaj polecili do Santander, aby przypatrzeć się marszowi wojsk narodowych. Gdy zjawili się na lotnisku w Santander, dostali się w ręce znajdującej się tam jeszcze milicji czerwonej i zostali aresztowani. Nazajutrz przed wejściem wojsk powstańczych wydały władze republikańskie zarządzenie, aby odtransportowano do Gijon pewnego członka rządu baskijskiego. Delville podjął się tej misji, gdyż w przeciwnym razie groziło mu uwięzienie.

Od wylotu ze Santander nie widziano go już więcej i nic nie wiadomo, co się z nim stało.

## Głowa samobójcy pomiędzy szynami

Rybnik, 4. 9. W posterunku policji w Godowie zgłosił w dniu 3 bm. w godzinach rannych robotnik kolejowy Franciszek Czyż, że na skarpie linii kolejowej pomiędzy miejscowościami Godów a Turza — Śląska zauważył leżący tułów mężczyzny. Ucięta głowa znajdowała się pomiędzy szynami.

Przybyła na miejsce policja ustaliła, że chodzi o mieszkańca Łazisk Alojzego Sosnę, który krytycznego dnia wyszedł o godz. 4 tej na łąkę by skosić siano. Nie zabrał on jednak z sobą kosy i poszedł na tor, gdzie popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg osobowy. Desperat, który ośmiercił żonę i dwoje dzieci wykazał ostatnio ogólną niechęć do życia i przynębenie.

Zwłoki denata odstawiono do kostnicy szpitala powiatowego w Wodzisławiu.

## 200 000 kwiatków palmy



W palmiarni poznańskiej kwitnie teraz palma daktylowa, (Phoenix canariensis). Duże kiści kwiatów wyglądają jak bukiety i są koloru kremowego. Poszczególne kwiatki są małe, sztywne i robią wrażenie jak gdyby były ulane z wosku. W jednym kwiatostanie liczą ich dochodzi do 200 tysięcy.

# hallo tu Kronika tygodnia



### HISZPANIA:

Bardzo już „Czerwonym”  
W Hiszpanii dziś ciasno:  
Sznur dokoła szyi  
Szybko się zaciska —  
Gwiazda co tu niegdyś  
Palila się jasno  
Ostatnim plomykiem  
Ledwie — ledwie błyska.



### DWA BRATANKI:

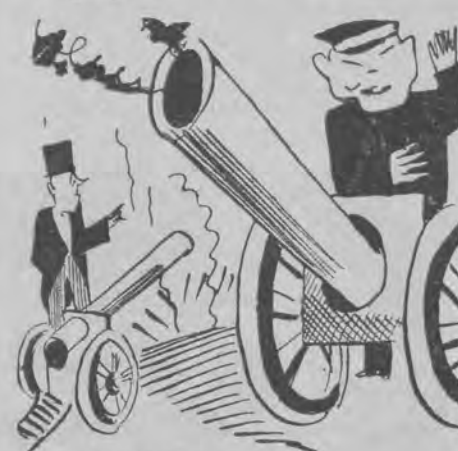
„Dolara kosztuje  
Każde doświadczenie”  
Rzekł Mark Twain — filozof,  
Przestrzegając ludzi.  
Lekkomyślny Chińczyk  
Zapomniał o Twainie —  
Ze Stalin pomoże  
Naiwnie się ludzi.



### PO STRAWĘ DUCHOWĄ:

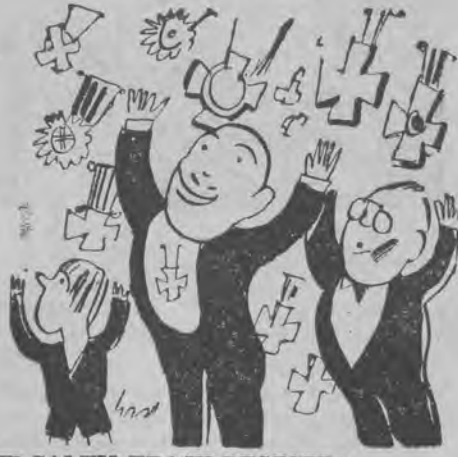
Zaczął się rok szkolny:  
Rzecz normalna — zwykła  
Jednak jeden szczegóół  
Sprawę nieco wikła:  
Jak mogą być dobre  
Z tej kuchni zraziki —  
Gdy: „Nowa pisownia” —  
Stare podręczniki.

Ilustr. Wit. Gawęcki.



### „ENERGICZNY PROTEST:

„Z motyka na słońce” —  
Można by powiedzieć  
O pewnym proteście  
Na Dalekim Wschodzie.  
Anglia dziś — niestety  
Cicho musi siedzieć —  
Pozbyszysy się wrogów,  
Już dzisiaj nie bodzie.



### W CAŁYM KRAJU DESZCZE:

Jak co roku — znowu  
Spadnie deszcz odznaczeń:  
Wszak zasługi muszą  
Zostać nagrodzone;  
Za tym wnet niejeden  
Dowie się prostaczek  
Ze jest wobec kraju  
Bardzo zasłużony.



### HIPPIKA:

W sportowej dziedzinie  
Mamy jakoś pecha:  
Tam gdzie byśmy mogli  
Coś nie coś ujechać —  
Okaże się w końcu,  
Ze choć świetne konie —  
Mija nas nagroda —  
Bo sędziowie — słonie.  
Wiersz: Stan - So.



**SPRAWY KOBIECE**

**ŻÓLTE ODCIENIE NA JESIEŃ**

Lato już się właściwie skończyło! Ale moda chce jeszcze przedłużyć piękne chwile lata, więc u wrót jesieni wprowadza do naszych strojów najbardziej ciepłe odcienia i barwy. I jako kolor przedujący, najważniejszy i najmłodniejszy, jakby wspomnienie gorących promieni słońca



Wełniana sukienka w złoto-miodowym tonie z bolerkiem z futra podbitym wełną,

i mijającego lata, mamy śliczne odcienia żółte. A więc jeśli pani chce być modną tej jesieni, to wśród garderoby musi znaleźć się choćby jeden strój żółty lub miodowy.

Można cały strój sprawić nowy i dowolnie dobrać kolory, co oczywiście wcale nie jest sztuką i każdy to potrafi. Ale możemy trochę się zastanowić, zobaczyć czy przejrzyć co tam wisi w szafie i do tego czy owego dobrać jakiś szczegół lub zestawienie z żółtym.

Przypuścimy więc, że znalazłyśmy suknię zupełnie dobrą i ciepłą, którą jednak na ulicę przywdziać niebardzo już chcemy. Kolor tej sukni jest czarny, brązowy, zielony lub granatowy. Dodajmy więc mały żakiet z wełny, krutki, półdługi lub trzyczwartę, z wełny żółtej o odcieniu pastelowym, i komplet jesienny gotowy.

Kostium jesienny już nieco podniszczony doskonale ożywić można rewersami lub nawet paskiem i kieszeniami w kolorze żółtym. Ładnie bardzo prezentują się żółte rękawiczki i szalik przy kostiumie granatowym, brązowym, czarnym, rdzawym lub ciemno-zielonym.

**JABŁKA ZAMIAST LEKARZ**

Przyroda, dostarcza nam wielu środków leczniczych, bardzo prostych. Organizm przyswaja je sobie z łatwością. Słodki sok, który mają niektóre rośliny, to jakoby naturalny balsam, wehtaniany przez rośliny z korzeni, słońca i powietrza. Sok owocowy ma znacznie podobne do wód mineralnych, których działanie lecznicze opiera się na różnych solach.

Cudownym wprost owocem jest jabłko, ukochane przez dzieci, a mające w kuchni każdej dobrej gospodyni duże zastosowanie. Za mało jest jednak jabłko cenione przez dorosłych i za mało stosowane w lecznictwie domowym, zwłaszcza jezdzone na surowo.

Leczenia owocowe są obecnie w modzie, a leczenie jabłkami zastępuje na uwagę z bardzo wielu względów. Przede wszystkim można je stosować cały rok, zwłaszcza że jabłka, przechowywane w piwnicy, zachowują olejki eteryczne. Jabłka zawierają bardzo mało glukozy, czyli cukru owocowego i dlatego mogą je jeść nawet chorzy na cukrzycę. Ze wszystkich gatunków jabłek największe zastosowanie w lecznictwie mają renety.

Jabłko jest lekkostrawne, dobrze działa na pęcherz i kiszki, przez swe własności oczyszczające, doskonale przeciwdziała zwapnieniu naczyń krwionośnych. Zjedzone na czczo, wpływa znakomicie na trawienie; wieczorem spożyte sprządza sen, zwacza bóle głowy. Poza tym, jako zawierające dużo żelaza, przeciwdziała anemii i... czarnym myślom.

Chorzy na reumatyzm powinni jeść dużo jabłek, gdyż zawierają one kwaski i zapobiegają zatrzymywaniu się moczu. Jednym słowem, bogactwo soków jabłka sprawia, że jest ono najzdrowszym z owoców i organizm przyswaja je najłatwiej. Oprócz powyższych zalet stwierdzono, że jabłko uśmierza ból, spazmy, kolki wiotrobiana i to lepiej, aniżeli morfina.

**Żydówka jako uczenica**

Lata całe trzeba spędzić z Żydówką na jednej ławie szkolnej, aby poznać jej psychologię.

Żydówka jest z natury szalenie ambitna w nauce, a rodzice wybierają dla córki uczelnie o najwyższym poziomie naukowym — chociażby były najdroższe. Ale kwestia materialna nigdy nie zraża Żydów, bo na naukę zawsze znajdują pieniądze nawet najbiedniejsi chałcaciarze. Od czego mają kahały i kasy zapomogowe żydowskiej międzynarodówki, która na ten cel nie szczędzi pieniędzy. Przez zdobywanie wiedzy dochodzą do stanowisk, wpływów i pieniędzy. Dobra uczelnia — o ile nie jest własnością klasztoru — jest zawsze silnie obsadzona przez Żydów.

W czym przebijają się jeszcze ambicja uczącej się Żydówki, która nie tylko uczy się pilnie, ale wprost pożera wiadomości. Z małymi wyjątkami jest nie tylko zdolna, ale przede wszystkim wzorem pilności i wytrwałości, a wszystko doprowadza do perfekcji. Siłą rzeczy rozpoczyna się wówczas w uczelni silna rywalizacja między katoliczkami a Żydówkami. Jedne i drugie uczą się aż do „siódmych potów”. Jest to jedyna dobra strona istnienia Żydówki w polskiej szkole, bo poza tym przebywanie na jednej ławie szkolnej jest dla Polki utrapieniem.

Żydówki są z natury skłonne do lekceważenia wszelkich zasad moralności i solidarności życiowej, a zasady swoje z łatwością przeschczepiają w swe najbliższe otoczenie i koleżanki. Jako młode dziewczęta szybko dojrzewają fizycznie i są zupełnie uświadomione. Przeważnie nie wierzące, uczęszczają na lekcje żydowskiej religii raczej z musu, aniżeli z przekonania.

Wygląd zewnętrzny postępowej Żydówki musi być koniecznie „modern”, czym się bardzo chlubi. Przed 20 laty nie istniały jednolite mundurki dla dziewcząt, więc ubiór ich był przesadny i pstry, nie lubiły fartuszków i skromnego odzienia. Stroili się w

barwne kokardy i bluzki, biżuterie nowoczesne i drobiazgi z ostatniej mody. Również i posilek szkolny Żydówek odznaczał się zazwyczaj pierwszorzędą jakością, składał się ze smakolików, a bogate Żydówki dzieliły się z ubogimi.

Żydówka lekceważąca zasady moralności nie zważa na tematy rozmów z koleżankami i do pewnego stopnia lubuje się w dyskusjach drastycznych i ekscentrycznych, a co dalej idzie, erotycznych. Toteż swoboda w dowcipach i powiedzeniach nie zna często granic przyzwoitości. Lekkość Żydówek udziela się często mniej wyrobionym koleżankom-aryjkom. W wypadkach, gdzie są jakieś wykroczenia na tle erotycznym — prawie zawsze inicjatorką była Żydówka.

Nie było jeszcze wówczas kwestii „numerus clausus” i odosobnienia klasowego, a wskutek czego aryjki zmuszone były siedzieć z Żydówkami na jednej ławie szkolnej. Była to wielka bolączka Polek. Nie widziałam ani jednego wypadku wyrzucenia się Żydówki pod wpływem katolickiej, natomiast duch deprawacji udzielał się katoliczkom.

Żydówki pracowały doskonale nie tylko w naukach szkolnych, ale również i w pracy pozaszkolnej, czego dowodem były najlepsze pianitki w gimnazjum, właśnie Żydówki. Nie dlatego, aby były więcej zdolne, ale dzięki wrodzonej cierpliwości i wytrwałości.

Żydówki w polskiej szkole umiały pięknie deklamować wiersze polskie i „robiły” Polki, wyznania mojżeszowe. Ale zaraz po wyjściu z uczelni — z małymi wyjątkami — stawały się bojowymi syjonistkami, same z siebie lub pod wpływem mężów. Jedną z koleżanek-Żydówek chlubiła się dziadkiem-powstańcem i zesłańcem Sybiru, sama zaś stała się w życiu syjonistką, gorącą wielbicielką Palestyny i obrończą „ciemiejących” Żydów.

Siedzenie z Żydówkami na jednej

ławie szkolnej nie należało do przyjemności, ale dało nam, Polkom, możliwość wszechstronnego poznania psychologii narodu żydowskiego, kazalo bacznie śledzić grożące nam stamtąd niebezpieczeństwo, zrozumieć, jaki jest właściwy stosunek „ludu wybranego” do nas.

Tak było przed dwudziestu laty. Wiele się zmieniło; dziś domagają się Żydzi własnych szkół, nawet na terenie Wielkopolski. Czują się silni i sami pragną się „izolować”. Dziś nie deklamują polskich wieszczów, lecz żydowskich Tuwimów i Słonimskich. Jawnie głoszą zdanie, że minęły przeszkody, leżące na drodze żydowskiego życia społecznego, które tamowały dotychczas ich dążności polityczne; domagają się możliwości odrodzenia politycznych i społecznych swobód i jawnego skryształowania dawno tajonych życzeń.

W. J.

Nakładem Księgarni S. SEIPELT  
Sp. z ogr. odp.  
ukazał się najnowszy

**INFORMATOR I PLAN M. ŁODZI**

łącznie z Rudą Pab'anicą i Chojnami

który jest do nabycia

we wszystkich księgarniach.

Plan jest sześciobarwny z podziałem na komisariaty, wymiaru 56 x 72 cm.

Cena Informatora łącznie z planem **zł 2,20**

**Szeik arabski poszukuje żony**

Do Londynu przybył książę Fauaz Chaalan, uchodzący za najpiękniejszego szejka, a ponadto za jednego z najbogatszych władców arabskich.

Książę Chaalan oświadczył proszącym go o wywiad dziennikarzom, że chętnie poślubiłby Europejkę.

Liczy 26 lat, jest kształcony w duchu europejskim, włada kilkoma językami, a jego uśmiechnięte czarne oczy posiadają wielki czar. Za przykładem gwiazdorów filmowych nosi mały czarny wąsik pod orlim nosem, poważnie kontrastujący z jego oliwkową cerą. Jeździ świetnie konno i uprawia inne sporty, co czyni jego postać smukłą i elastyczną.

Panuje nad kilkusetmilionowym szczerem syryjskim nomadów Rualah, którzy walczyli po stronie sławnego emisariusza rządu angielskiego Lawrence'a przeciw Ibn Saudowi. Itualahowie są bardzo zamożni i znani z hodowli najpiękniejszych stad wielbłądów i czarnych kóz.

Arabski książę posiada wszystkie warunki na idealnego męża. Nie pije i nie pali. Jego poddani domagają się, aby ożenił się jak najprędzej, lecz on twierdzi, że nie znalazł jeszcze odpowiedniej kandydatki na żonę.

**Wykopaliska przedhistoryczne w Anglii**

Prowadzone już czwarte lato prace wykopaliskowe w Maiden Castle w pobliżu Dorchester, dają tak ciekawy materiał, naświetlający przedhistoryczną epokę W. Brytanii, że badanie starożytnej Anglii wędzie niewątpliwie na nowe tory. Okazało się, że jeszcze na 2000 lat przed Chr. były tutaj już osady w elbrymich puszczach na równinach Dorset, rojących się od zwierzyny.

Okres rozkwitu Maiden Castle przypada na czwarte do pierwszego stulecia przed Chrystusem, zanim zameczysko zajęły legiony rzymskie i zburzyły je. Maiden Castle było wówczas potężną twierdzą, otoczoną wielkim miastem o gęstym zaludnieniu. Za wysokimi murami twierdzy i palisadami kryła się ludność, mieszkająca w okrągłych domkach. Mury dawały schron przed napastnikami, przed walką rywalizujących szczerpów, oraz przed intruzami od strony morza.

Dr Mortimer Wheeler, kierujący pracami archeologicznymi w Maiden Castle, jest tego zdania, że tak świetnie i celowo wybudowane miasto musiało być dziełem jakiegoś przedhistorycznego brytyjskiego dyktatora. Dwa znalezione niedawno szkielety męskie są jego zdaniem, resztkami wojowników, którzy padli w obronie twierdzy, zantakowanej przez Rzymian.



Robert Taylor, znakomity amant filmowy przybył do Londynu, gdzie policja motocyklowa z konieczności torować mu musiała drogę z dworca do hotelu. Nielicznym tylko wielbicielkom udało się uzyskać autograf artysty.

Znaczenie jabłek w kuchni jarskiej jest bardzo doniosłe, gdyż jabłko w połączeniu z jarzynami nie wywołuje kwaśnienia, jak się to dzieje z innymi owocami. Najlepiej jadać jabłka z lupiną, rano i wieczorem, gdyż działanie na trawienie jest o wiele skuteczniejsze, kiedy żołądek jest pusty. Jabłko, zjedzone na noc, odkaża jamę ustną, pobudza działanie wątroby, uspakaja umysł i zapobiega nadmiernej zgaszce. Poza tym pobudza działanie nerek, wzmacnia nerwy i pamięć, oczyszcza krew. Jest to więc owoc, do którego należy mieć zaufanie, jak do najlepszego lekarza.

Poniżej podajemy kilka przepisów na potrawy z jabłek:

Napar z jabłek gasi pragnienie, orzeźwia, zapobiega gorączce.

Umyć doskonale dwa jabłka, możliwie renety, pokrajać w cienkie plasterki, zmieszać z 10 gramami liści melisy. Zalać pół litrem wrzątku, pozostawić na kwadrans w spokoju. Potem zacisnąć cytrynę i dodać łaśkę cynamonu, miodu lub cukru do smaku.

Doskonałe śniadanie dla pracujących umysłowo. Dwa, trzy jabłka surowe, po starannym umyciu, utrzeć na tarce, ubić białko z wanilią. Wymieszać wszystko razem.

Jabłko nadziewane. Obrąć cienką jabłko średniej wielkości. Wydrążyć i napchnąć masą zrobioną z migdałów

albo orzeszków siekanych, zmieszanych z rodzynkami. Otwór zalepić gałką masła. Piec w piecu pół godziny w formie, wysmarowanej masłem.



Kilka rzetelnych uderzeń to najlepsze lekarstwo, twierdzili nawet pedagodzy. Tak też myśli nasze futro, które po kilku uderzeniach wznosi swój włos i pięknie się prezentuje, jakgdyby w podzięce. Dla złagodzenia uderzeń należy kijek — najlepiej trzeinę — owinać miękką szmatką.



# PRACA POLSKA

## Rzemiosło budowlane w okr. łódzkim

Pałace i klitki — „Podpisywacze” — Co nielegalne — to Żydzi — Brak obrony legalnego rzemiosła

Łódź, dnia 4 września

Napoważniejszymi grupami w rzemiosle budowlanym są murarstwo i ciesielstwo. W Łodzi zarówno dla murarstwa, jak i ciesielstwa rok bieżący zapowiadał się pomyślnie ze względu na wzmożenie ruchu budowlanego, oraz wykończanie gmachów zaczętych w roku ubiegłym. W roku bież. do sierpnia wybudowano na terenie okręgu łódzkiego ponad 1.500 domów murowanych oraz przeszło 700 drewnianych.

Ruch budowlany w okr. łódzkim nie był mimo wszystko tak ożywiony, jak tego się spodziewali rzemieślnicy, na co wpłynęły nagłe podskoczenia cen na placie budowlane.

Jedyną i największą plagą rzemiosła murarskiego, są tzw. „podpisywacze” (w większości Żydzi), którzy mają prawo do wykonywania robót budowlanych, lecz sami ich nie wykonują, a tylko za sówitą opłatą, podpisują tylko deklaracje. W ten sposób duży odsetek robót murarskich wykonują niefachowcy, pracujący anonimowo, nie ponosząc przy tym żadnych obciążeń ani świadczeń socjalnych, co w rezultacie ujawnie odbija się na interesach murarzy. Sądzone, że sprawa ta zostanie uregulowana dzięki rozporządzeniu z dnia 14 września 1935 r. o nadzorze nad robotami budowlanymi — nadzieje te jednak zawiodły całkowicie i do dnia dzisiejszego nie posunięto się w tej sprawie ani kroku naprzód.

Jeśli chodzi o rzemiosło ciesielskie, to natrafia ono na wielką konkurencję ze strony hurtowników, którzy trudnią się już nie tylko samą sprzedażą drzewa, lecz korzystając z pomocy tani i niewykwalifikowanych robotników, budują sami domki drewniane. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że tak pod względem wykonania, jak i bezpieczeństwa domy takie pozostawiają wiele do życzenia.

Z omówionymi powyżej rzemiosłami pozostaje w ścisłym związku rzemiosło malarskie. W roku ub. można było zaobserwować w tym zawodzie ciekawe zjawisko, a mianowicie: choć ceny surowca spadły tylko o 6 pct, ceny robót zmniejszyły się do 15 pct. Na ten nieproporcjonalny spadek wpływa najbardziej konkurencja ze strony nielegalnego żydowskiego rzemiosła, które niestety, w malarstwie jest bardzo nieuchwytnie. Mimo, więc znacznego ożywienia w tej gałęzi rzemiosła, sytuacja w malarstwie naogół nie przedstawia się pomyślnie.

Omawiając malarstwo nie sposób ominąć rzemiosła lakierniczego, a ściślej mówiąc malarstwa sztyldowego, które znalazło się w ciężkim położeniu. Malarstwo sztyldowe spodziewało się poprawy sytuacji, licząc na wydane przez Zarząd Miast zarządzania o zmianie sztyldów reklamowych. Tym casem poprawa była, lecz minimalna. Powodem tego było wprowadzenie sztyldów składających się z liter gotowych, metalowych i reklam neonowych. Również podatki wymierzone od sztyldów, odstraszyły zupełnie dotychczasowych posiadaczy od reklamy tego rodzaju. Największym jednak wrogiem tej gałęzi rzemiosła to nieuczciwa konkurencja, żydowskich warsztatów nielegalnych. Walcząc właśnie z tą nielegalną hydrą żydowską, zainteresowane cechy, złożyły w Zarządzie Miasta listę fachowców, dla orientowania się w tępieniu partacyz-szkodników.

Wzmógł się również budowlany, wpływ również dodatnio na rzemiosło zduńskie, które nie może narzekać na brak pracy. Większość robót zduńskich należy ograniczyć naturalnie do mniejszych domów murowanych i wszystkich drewnianych, gdyż w domach większych zwłaszcza na terenie

większych miast, stosuje się w dalszym ciągu centralne ogrzewanie, kuchenie gazowe i elektryczne.

Rzemiosło studniarskie pod wpływem wzmagającego się ruchu budowlanego ożywiło się dość znacznie. Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo tego zawodu, studniarze na ogół niespotykają się z konkurencją żydowską i wszelkie jakiegokolwiek roboty, wykonywują rzemieślnicy legalizowani.

Wśród rzemiosł grupy budowlanej, podlegających mimo poprawy, wpływom kryzysu gospodarczego, wymienić należy szklarstwo. Zawód ten, mając poważnego konkurenta w hurtowniach sprzedających szkła, podejmujących się na własną rękę robót szklarskich, nie wiele skorzystał z ożywionego ruchu budowlanego. Ponadto szklarstwo odczuwa w dużym stopniu konkurencję nielegalnych rzemieślni-

## Skórnicy wstępują do „Pracy Polskiej”

Skandaliczne stosunki w przemyśle skórny na Śląsku — W czterech fabrykach pracuje 800 chrześcijan i 12 Żydów — radców zakładowych — Przymus należenia do klasowego związku P. P. S. — Pieniądze ze składek dla „czerwonych” towarzyszy z Hiszpanii

Niejednokrotnie dowodziliśmy już, że perfidia Żydów w stosunku do zblamuconego przez klasowców polskiego świata pracy nie ma granic.

W Katowicach w czterech fabrykach obuwniczych zatrudnionych jest około 800 robotników, w tym 12 Żydów, którzy oczywiście nie pracują na równi ze wszystkimi chrześcijańskimi pracownikami, lecz jako radcy zakładowi „pilnują” interesów polskiego robotnika zdradzając go na każdym kroku i za to pobierają wynagrodze-

nie o 100 pct wyższe od każdego najlepszego fachowca-Polaka.

I tak: w chrześcijańskiej fabryce obuwia „Emka” w Katowicach pracuje 50 robotników chrześcijan i jeden Żyd, który jest mistrzem i równocześnie radcą zakładowym. W chrześcijańskiej wytwórni obuwia, właśc. Brodziak, zatrudnionych jest 40 pracowników chrześcijan i dwóch Żydów, z których obaj są radcami zakładowymi. W fabryce obuwia Steina pracuje 30 szewców i dwóch Żydów. Jeden z nich jest

radcą zakładowym, drugi przykrawaczem. Wynagradzani są o 100 pct lepiej od Polaków. W żydowskiej fabryce pasów Kromłowski zatrudnionych jest przeszło 650 robotników i siedmiu Żydów. Wszyscy Żydzi tworzą radę zakładową.

Najbardziejystyczeńszym przy tym jest to, że Pracownik Przemysłu Skórzanego, który nie należy do Okręgowej Komisji Przemysłu Skórzanego przy związku klasowym PPS, nie może otrzymać w tych warsztatach pracy. O przyjęciach decydują nawet w chrześcijańskich fabrykach żydowskie rady zakładowe. Każdy nowo przyjęty członek do Komisji Okręgowej dwa razy w tygodniu po ukończeniu pracy musi przychodzić na kurs ekonomiczny gdzie wykładawcami są Żydzi. Na takich kursach ekonomicznych wykładają teorię Marksa i zachwala Cabalerowskie metody rządzenia państwem oraz zachęca się członków do ofiar na rzecz czerwonej Hiszpanii. Sześcioletni procent składek członkowskich, które wynoszą 2-złote miesięcznie uchwalają Zarząd Komisji Okręgowej, gdzie na pięciu członków trzech jest Żydów przeznaczono na pomoc „czerwonym” w Hiszpanii.

W tym stanie rzeczy robotnicy wspomnianych fabryk postanowili wyzwoleć się z tyranii klasowo-żydowskiej i zwrócili się do „Pracy Polskiej” o poradę. Po uzyskaniu odpowiednich wyjaśnień stworzyli rozłam w Okręgowej Komisji Przemysłu Skórzanego przy klasowym związku PPS, organizując wszystkich pracowników przemysłu skórzanego w „Pracy Polskiej”.

Wynikiem rozłamu był protest załogi w Fabryce „Emka”, gdzie robotnicy Polacy domagali się usunięcia Żyda-radcy z fabryki. Protest poskutkowało. Żyd złożył mandat w ręce Polaka członka Zarządu Komisji p. Kuleszy, który następnie wszystkich robotników zorganizował w „Pracy Polskiej”. Według oświadczeń robotników, cały związek klasowy Przemysłu Skórzanego zostanie w tych dniach zupełnie rozbity i wszyscy Polacy gremialnie wstąpią w szeregi „Pracy Polskiej”. Pozostaną w nim jedynie Żydzi.

Obecnie w żydowskiej fabryce Kromłowskiego podnoszone są już głośne protesty przeciwko radcom - Żydom. Należy się spodziewać, że i tam w najbliższych dniach zmuszeni będą Żydzi do abdykacji i opuszczenia fabryki.

Robotnikom, którzy przejrzały zakłamana politykę Żydów, klasowców i innych „czerwonych” bonzów zdecydowali się zerwać pęty żydowsko-klasowej niewoli, należy się pełne uznanie. Trzeba tylko do walki z żydowsko - klasowymi wpływami pociągnąć jeszcze inne przemysły na Śląsku, w których Żydzi znajdują jeszcze zatrudnienie.



Przed kilku dniami powróciła z Częstochowy wielka, bo składająca się z 1500 osób, pielgrzymka z dekanatu chelmskiego na Jasną Górę. Na zdjęciu uczestnicy pielgrzymki na tle klasztoru.

## Z życia organizacyjnego

### RUDNE PIEKARY

W ubiegłą niedzielę o godz. 14 odbyło się w Rudnych Piekarach zebranie Rady Delegatów Zjed. Zaw. „Pracy Polskiej” powiatu Tarno-Górskiego. Po referacie p. Franiela, wybrano zarząd powiatowy Zjed. Zaw. „Praca Polska” w następującym składzie: prezes p. Stencel, Rudne Piekary, w-prezes p. Szyk, Radzionków, sekr. p. Szybielok, Tarno-Góry, skarb. p. Pielok, Rudne Piekary, człon. uzupeł. p. Matysik Radzionków.

Sekretariat powiatowy mieści się w Tarn. Górach przy ul. Opolskiej. Godziny urzędowe codziennie od 9 rano do 18 po południu. W skład powiatu Tarno-Górskiego wchodzi 12 oddziałów „Pracy Polskiej” rozwijających swoją działalność na terenie pow. tarno-górskiego.

Na zebraniu między innymi stwierdzono, że na 1500 górników załogi kopalni „Radzionków 284 górników zorganizowanych jest w Związku Zawodowym Górników „Praca Polska”, reszta robotników kopalni zorganizowana jest w ośmiu innych organizacjach zawodowych.

Na zebraniu postanowiono m. in. domagać się od Rady Zakładowej kopalni zwołania zapowiadanego zebrania załogowego z przedstawicielami związkowymi.

Zaznaczyć wypada, że dn. 24 ubm. odbyło się na kopalni zebranie załogowe na którym robotnicy domagali się zebrania załogowego z przedstawicielami, by rozprawić się z zdrajcami z Z. Z. Z., Z. Z. P. i G. Z. G. O godz. 17,30 zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże”.

### PAWLÓW

Dnia 22 sierpnia odbyło się w Pawłowie zebranie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska”, przy udziale 60 członków, na którym referat wygłosił p. Lesik z Piekar Śl.

### HAJDUKI WIELKIE

W ub. niedzielę odbyło się w W. Hajdukach zebranie załogowe huty „Batory”, na które nie dopuszczono związkowych. Przede wszystkim obecnej Radzie Zakładowej huty „Batory” chodziło o to, by na zebraniu nie przybył przedstawiciel „Pracy Polskiej” i przed mającymi się tam odbyć wyborami do Rady Zakładowej nie pociągnął robotników za sobą. Stały jednak wzrost szeregów „Pracy Polskiej” pozwała przypuszczać, że niezależnie od wszelkich i panowanie rozwielenionych radców się skończy i żaden opór z ich strony nie pomoże „Pracy Polska” w Hajdukach W. wnet zdobędzie w Radzie dominujące stanowisko.

Glosem zapytała:  
Kobieta przestata chodzić po kajucie. Sciszonym torpedą. Ani pishiesz i lupina trzask, wykonehczona! belna bestia podjedzie w pol burty i poczesuje nas dzie podwodne! Zobaczysz! Ktoregos dnia taka dia- — Poldziemy na dno. Rozumiesz? Niemieckie to- nie wiedzial, co ma mowic. Z nagla wypalił wprost.

Eryk Thornsson chrzanknął po raz trzeci. Znow — już siedze.  
nie.

— Przeształ się krecic. Usiadł mi tu zaraz spokoj- gniownie.  
Kapitan uderzył teraz nogę w podlogę i krzyknął kich oceanach? Czy to chciales powiedziec?

— Ery! Wiec miadam nie jechac z tobą? Miadam czekać, aż wszystkie wichry uspokoją się na wszyst- — Ery! Przyształa wreszcie.  
nóg.

Wyrzaznie slychac było tupotanie jej drobnych cie. Wyrzaznie slychac było tupotanie jej drobnych Pan! Thornsson zaczela taczyc po ciasnej kaj- z wszystkich mierz wyłowia miny podwodne.

Zreszta, co ja mowie, aż do momentu, w którym w Marsylii. Tak, w Marsylii, aż do ukonehczania wojny. — Slub, jak slub, ale powinnas byla pozostac

słow: Thornsson mowil niepewnie, z trudem dobierajac — Tez wymyslił! I co dalej?  
Lucienne przychnęła, jak kotka.

— Widzisz, dziecko, ja zrobilem ogromne gup- stwo, zeniac się z tobą. Marynarz nie powinien miec zony.

decydując się nagle rzekł przedko: Kapitan usiadł znów, chrzanknął. Potem, jakby gniwał cie bosman?

— Stalo się coś? Moze jestes choty? Moze roz- — Stalo się coś? Moze jestes choty? Moze roz-

— 185 —

— 188 —

bem jego matki i nad wszystkimi torami kolejowymi, które wiodły go tu i tam, po świecie. Gwiazdy były bardzo jasne i bardzo dalekie. Ogromna bania przestworza, w którym tkwił maleńki parowiec ogarniała wszystko dokoła milczącą, dostojną tajemnicą.

Zdzich rzekł sam do siebie, półglosem:

— Jest Bóg!

I zrozumiał, że bez tej najwyższej idei nie mógłby wybierać między tym, co jest naprawdę ważne i między tym, co jest drobne, i nic nie znaczące.

I uspokoił się na chwilę w oparciu o tę wielką prawdę. Ale potem, z nagla, gdy okręt, wskutek drobnej zmiany kursu, czy naporu fal zakołysał się z boku na bok, Zdzicha ogarnęła trwoga. Cóż będzie, jeśli teraz stanie przed nim śmierć? Poczul pod stopami przepastną głębię morza, zdawało mu się, że z niezmierzonej dali woła na niego głos jakiś nieublagany.

W sercu parowca dyszały pracowicie maszyny. Raz po raz dźwięczał glucho łańcuch, skrzypiało żelazo. Rozpruwana dziobem statku toń szumiała cicho, wypryskiwała niekiedy wyższą, ocierającą się o burty statku, falą.

Człowiek opadnie bezszelestnie na dno odmętów, i w kilku sekundach zniknie oplątany w wodorosty.

Zdziś zerwał się z pęku lin, na których siedział i rozpaczliwie rozejrzał dokoła. Sam był, wobec nocy i morza i wobec dalekich, nieosiągalnych gwiazd. Nie uratuje go nikt, jeśli los przeznaczył mu już teraz koniec.

Osunął się ciężko pod burte pokładu i ramionami otoczył kolana. Na cóż więc człowiek żyje i trzodzi się, walczy, zwycięża i ponosi klęski, gdy z nagla wszystko konczy się bezpowrotnie?

Siedział tak przez chwilę z opuszczoną głową. Oczy przymknął. Nie chciał widziec niczego.

demara". Bliskość tonącego parowca kroziła mu męśni, byle dalej, byle przedej odsadzić się od „Wal- i woi. Zdziś plynął całą siłą, wszystkim nateżeniem samozachowawczy zaczął dziać bez jego wiedzy i opadł do wody. Gdy znalazł się w morzu, instynkt i rzucił w morze. Zatoczył szeroki huk nad topielą A potem, obaj, z kapitanem pchnęli go ku burcie strom, staruszka. Pamietaj!

— Na ulicy Maelar-Quai mieszka Selma Skans- miona Zdzicha, mowil:

mu kapitan zarzucił na szyję i wciskając go na ra- Wówczas Niels Skansstroem zerwał szybko pas, który Usiuchano go, parowiec zaczął chylic się na bok.

— Brac pasy ratunkowe i skakac przez burte! glosem:

scy pomiescili się na szalupach, krzyczac donosnym Skansstroema. Eryk Thornsson, widzac, że nie wszy- nymi ku łodziom. Potem cofnął się nagle. Stanał obok

Zdzich w pierwszym zamieszaniu pchał się z in- I druga szalupa zakołysala się na morzu

— Odbijac, odbijac przedko! Zawolał przez burte:

Niels Skansstroem nie wsiadł również do łodzi. niego i nie pozwoliła się rozkrecyc.

marynarzy, podbiegła do meza. Przywarła blisko do zyczałem i wytwawszay się z rak chwytajacych ją siadac do łodzi. Ale kobieta rozesmiala się swoim

ukazala się własnie w luku wewnetrznym. Kazal jej okrecnu. Eryk Thornsson krzyknal na Lucienne, która py, wtoczyła się do nich zaloga. Odbili od tonacego

potem, trwało niezmiernie krótko. Opuszczono szalu- Wszyscy trzej zbiegli z mostku. To, co dzialo się

— Zalanel! — Co tam na dole?

dzialac. Kapitan zwrócił się do tuby: Innego. Zapamowala cisza. To maszyny przestaly

— 192 —

— 189 —

Ale w tej chwili uszu jego dobiegło echo głosów. Podniósł czoło. Na pokładzie zatupotały kroki marynarzy. Kilka szwedzkich słów wypowiedziano krótko, mocno. To zmieniała się warta.

Zdzich osknął się, opadła z niego poprzednia melancholia. Marynarze! Przecież oni codzień patrzają śmierci w oczy i codzień gotowi są do bohaterckiego, zwycięskiego życia. Przypomniała mu się pomarszczona, pocziwa twarz kapitana i potem jeszcze pani Lucienne, drobna, mała kobieta, pełna szczytnego męstwa. Zawstydził się swojej słabości, zawstydził chwilowego lęku. I on również potrafi stanąć oko w oko z niebezpieczeństwem, a jeśli czeka go śmierć, pójdzie w nią odważnie!

## ROZDZIAŁ 72.

Dwa dni następne zadały kłam wszelkim obawom. Rzeźka morka owiewała twarze załogi, muskała fale, szarpała banderą na rufie. Słońce pełzało po kominie parowca, nieciło ostre błyski na metalowych klapach wentyli, na korbach i okuciaczach drzwi, dym ciągnął śmigłym pioropuszem po wodzie, a „Walde- mar“ idąc szybkim kursem, uciekał przed niebezpieczeństwem i kierował się na północ, ku Irlandii.

Jeszcze tylko dzień drogi, a zawiną do Walencji po węgiel, a potem już rejs najkrótszy do domu.

Nowin nie mieli żadnych od chwili opuszczenia Lizbony, z utęsknieniem więc wyglądano za jakimś węglowcem angielskim, idącym do Buenos Aires, albo za statkiem z Pacific Company, zdążającym do Nowego Jorku.

Zdzich stał na mostku kapitańskim, obok barona, który przez lornetkę badał horyzont. Podał chłopcu szkła i zagadnął:

— Chybił Chybił o parę metrów!  
Ale nim słów tych dokonał, rozległ się króki, złowroby szcęk, „Waldemar” szarpnął się jak kon, ugodzony nagle biczem. Równocześnie stało się coś

Thornsson krzyknął radośnie:  
runku od boku łodzi do statku.  
smuga, przuda podłużna, idąca w prostopadym kie-  
podwodną. Na cichej wodzie pojawiła się prosta, jasna  
dojrzał wyłaniającą się nad powierzchnię morza łódź  
W tej chwili, już bez pomocy lornetki można było  
skim i owoce południowe.

— Zeby tak mieć armatkę na pokładzie!  
Ale mieli przecież tylko beczki z winem francu-

biegu, stali teraz w pół burty. Zdziś zaczął się pić.  
Zdziśiowi, ujrano znów na zielonej przestrzeni wód  
skę dłoń do czoła, a baron na chwilę odstąpił szkła  
Gdy jednak Eryk Thornsson przyłożył znów pła-

trzepotał znak królewski, Szwecji.  
Kapitan kazał wywiesić drugą flagę na maszcie, za-

węzłów morskich i tamten statek zniknął z widowni.  
przed nie uciekał. Wprędce też odsadził się o kilka  
A więc była to łódź podwodna i „Waldemar”  
Zdziś zrozumiął.

pryskach piany pędzono naprzód, ile sił starczyło.  
fale za burty zaczęły uciekać w tył pospiesznie. W roz-  
niach, z komina buchnęły czarne kłęby dymu i skry,

Teraz „Waldemar” zatrząsał się w swoich wiąża-  
drugą mu nerwowo.

Skansstroem stał z lornetką przy oczach. Palce  
wzięła metalowa.

dzwiny statek. Nie widac było kadłuba, a zdawało się,  
ze płynnie tylko żelazne ruszowanie, szubienica, czy  
przednio szkunera i przekonął się, że był to jakiś  
Zdziś spojrział w kierunku zauważonego po-

== 191 ==

— Lepsze masz oczy odemnie, spójrzno tam na  
lewo. Pod kątem czterdziestu stopni od dzioba „Wal-

demara” widać, zdaje się, czarny punkcik na morzu.  
Młody człowiek przyłożył lornetkę do oczu. Ujrzał  
rzeczywiście drobną plamkę. W tej chwili, wartujący  
marynarz zakrzyknął:

— Okręt na widowni. Wschód - południowy-  
wschód!

Na mostek wybiegł Thornsson. Przyłożył płaską  
rękę do czoła. Patrzył. Potem zmarszczył się i odwró-  
cił do Skansstroema.

— Phi! To mi się nie podoba! Statek zbliża się  
szybko, a wcale się nie powiększa. To może być pery-  
skop łodzi podwodnej.

Baron wziął z rąk Zdzicha lornetkę i spojrział  
uważnie. Pokręcił głową.

— Mały szkuner. Ta kreseczka wystająca, to  
maszt.

Kapitan nic nie odpowiedział, tylko wpatrywał  
się uporczywie przed siebie. Zdziś dojrzał już teraz  
gołym okiem przedmiot na horyzoncie. W tej chwili  
odezwał się znów głos wartownika.

— Okręt na widowni. Zachód-północny-zachód.

Ludzie na mostku obejrżeli się w tę stronę. Od  
lewej burty, na zachód wylaniał się z wód, kadłub  
wielkiego parowca.

Kapitan zbliżył się do tuby i wydał rozkaz zmiany  
kursu.

— Pół rumbu na zachód.

Zamierzał przeciąć linię tamtego parowca. Chciał  
wymienić sygnały i zasięgnąć wiadomości.

Natychmiast jednak odwrócił się znów na prawo  
i z nagłą, spojrzawszy przed siebie skoczył znów do  
tuby.

— Całą parą pod kotły! Rozwinąć największą  
szybkość!

== 190 ==

Tego dnia wieczorem Zdziś nie poszedł, jak  
wykładał do swego hamaku. Wyśliznął się niespostrze-

## ROZDZIAŁ 71.

Za szybą luku pieniał się rozpryski fal.

W kajucie zapadło milczenie.

— Pójdźmy razem na sąd boski

czem Boga, miłości Pamiętasz? Nie rozstane się z to-

— Eryku Thornssonie! Siubowalam ci przed obli-

rzeka bardzo powoli:

A potem, jakimś innym głosem, poważnym i głębokim

Pani Thornsson rozśmiała się krótko i zamilkła.

— Ale ty? Szkoda mi ciebie, Lucy!

to, żeby ginąć w morzu, gdy nadejdzie nasza godzina.

— Szkoda mi ciebie. My marynarze jesteśmy na

Thornsson zaczął znów pochrapywać. Mruknął:

lenji.

— Ani mi się waż, raz jeszcze wspomnieć o Wa-

cienne dodała spokojnie:

Kapitan zniósł obelgę w milczeniu. Po chwili Lu-

beczka od siedzi!

— Głupi jesteś, Eryku, poprostu głupi, jak pusta

ostro, swoim specjalnym marsyljskim akcentem.

stychać było jej spieszne dękanie. Nagle krzyknęła

— Ale teraz Lucienne zerwała się z miejsca, do znów

przeczekasz wojnę. Za kilka tygodni wrócę po ciebie.

lenji wysadzę cię na brzeg. Mam tam znajomego,

na pokładzie. Jeżeli zaawiniemy szczęśliwie do Wa-

— Więc widzisz mata, nie dobrze, że ty jesteś

godnej.

Zapanowała chwila milczenia. Kapitan zaczął ja-

już podobne fakty.

— Mówię prawdę. Pisma w Lizbonie podawały

Kapitan rzekł posępnie.

stwem neutralnym. Co też ty opowiadasz!

— Niemcy? Wojna? Przecież Szwecja jest pan-

== 190 ==

zenie na pokład, wyminał czuwającego przy sterze  
marynarza, uszedł uwagi warty, przemierzającej po-  
kład od rufy do dzioba i przysiadł samotny na zwale  
lin okrętowych. Zapatrzył się przed siebie i zaczął roz-  
myślać.

Pewna epoka w jego życiu zakończyła się. Teraz  
zaczęło się coś nowego, czemu należało sprostać du-  
chowo. Ludzie, którzy go otaczali, znajdowali się na  
wysokości zadania, trzeba więc, żeby i on uporządko-  
wał swoje sprawy wewnętrzne i stanął śmiało oko  
w oko z tym, co go spotkać może.

Przyszły mu więc na myśl dawno zaniebane  
i ponieczone sprawy religijne. W czasie swoich po-  
dróży po Europie nie myślał o tym zupełnie. Z lat  
dziecinnych pozostały mu jednak wspomnienia. Oj-  
ciec ubierał się niekiedy czarno i zniknął wczesnym  
rankiem z domu, zwykle w dniu jakiejś ciężkiej, trud-  
nej operacji. Potem jadł sam spóźnione śniadanie.  
Matka uczęszczała na majowe i październikowe na-  
bożeństwa i zabierała ze sobą małego Zdzisia. Ale nie  
mówiło się o tym przy stole rodzinnym. Były to sprawy  
osobiste, których nie należało tykać brutalną ręką.

Zdziś zapatrzył się przed siebie w czeluści nocne.

W miejscu, gdzie latarnie parowca rzuciły smugę  
światła na fale, morze czyniło wrażenie płynnej lawy,  
przekreślanej raz po raz czarną linią cienia. Po nur-  
tach błdziły różowe plamy, odbijające luki okrętowe.  
Dalej, poza zasięgiem światła, kolebała się nieskończoność,  
dająca znać o sobie głębokim, rytmicznym od-  
dechem.

Młody człowiek był sam wobec nocy i morza.

Kroki wartującego na pokładzie marynarza roz-  
legały się jednostajnie, jak uderzenia zegara. Czas  
upływał powoli, bezpowrotnie i nieubłaganie.

Młody człowiek podniósł teraz wzrok ku górze  
i dojrzał nad sobą gwiazdy. Te same świeciły nad gró-

== 191 ==

# Teatry łódzkie i Żydzi

Dlaczego tylu Żydów? — Echa wystąpienia p. Hańczy — Czekamy na odpowiedź

Łódź, 4 września

Wystawieniem szekspirowskiego „Wieczoru Trzech Króli” Teatr Polski w Łodzi zainaugurował w sobotę nowy sezon teatralny Łódzkich Teatrów Miejskich. Jak się ten nowy sezon będzie kształtował i jak się powiedzie nowy eksperyment z połączonymi teatrami pod jedną dyrekcją, nie chcemy przesądzać, żywimy jednak nadzieje, że da on pozytywne rezultaty.

W tej chwili chodzi o rzecz inną. Przeglądając repertuar teatrów na nowy sezon z zadowoleniem trzeba

temat — podaje do wiadomości:

W związku z ukazującymi się coraz bardziej bezsensownymi artykułami czy wzmiankami, wymieniającymi w rozmaitych oświetleniach moje nazwisko na temat tzw. paragrafu aryjskiego na terenie teatru — stwierdzam:

— Jestem aktorem, a nie politykiem.

— Nigdy i nigdzie nie deklarowałem się jako antysemita, tym bardziej z „cyklu” wojujących.

Jednocześnie oświadczam, że wszystkie na ten temat dalsze wzmianki, ukazujące się w prasie jakiegokolwiek odłamu, a inspirowane mam wrażenie przez ludzi złej woli, czy to w zawiści zawodowej, czy niekoleżeńskości — jako przeszkadzające mi w mojej pracy będę ścigał sądownie, traktując to jako oszczerstwo.

Łączę wyrazy poważania

Władysław Hańczy

Artysta Łódzkich Teatrów Miejskich.

Oświadczenie to stoi w związku z wiadomościami, jakie się ukazały na łamach prasy o tym, że p. Hańczy miał zamiar złożyć na walnym zebraniu ZASP, wniosek o wprowadzenie do statutu paragrafu aryjskiego. Prasa dalej podaje, że to stanowisko p. Hańczy sprowadzić miało trudności przy angażowaniu go do teatrów łódzkich.

Nie wchodzimy w tej chwili w to,

kto ma rację, stwierdzamy tylko, że na łamach naszego pisma red. Tadeusz Kraszewski, obeznany dobrze w sprawach teatru poznańskiego, pisał:

„P. Hańczy, jako delegat poznańskiego oddziału ZASP-u, zamierzał na ostatnim walnym tej organizacji zebraniu postawić wniosek o wprowadzenie do statutu paragrafu aryjskiego. Wpływem żydowskim udało się mandata p. Hańczy zakwestionować (drobne uchybienie formalne: na zebraniu, które delegowało p. Hańczy, był obecny dyr. Boelke, jako członek Związku Dyrektorów Teatralnych nie mający prawa być członkiem ZASP-u).”

Tej wiadomości, o ile wiemy, p. Hańczy nie sprostował. Wobec ostatniego jego stwierdzenia chcielibyśmy jednak wiedzieć, jak się właściwie przedstawia ta sprawa. Czy p. Hańczy miał zamiar złożyć taki wniosek, czy nie, boć o tym w swoim oświadczeniu nic nie mówi. Ze p. Hańczy jest artystą a nie politykiem, o tym wiemy doskonale, ale to nie wyjaśnia kwestii wyżej poruszonej. Dlaczego p. Hańczy tak długo milczał? Czy przypadkiem teraz przy angażowaniu do teatru łódzkiego nie zmuszono p. Hańczy do złożenia takiego oświadczenia?

Zapytujemy i prosimy o odpowiedź — równie szczerą i odważną, jak jego ostatnie publiczne oświadczenie w prasie żydowskiej. Czekamy...

## Sprzedż Kozuszków

zakopiańskich zwykłych, białych i czarnych oraz skórek na pokrycia

„NAGIBOR“

Łódź, Zgierska 107, tel. 133-63

stwierdzić, że nastąpiła duża zmiana na lepsze pod względem doboru sztuk. Zawitali na scenę i Szekspir i Dickens, Słowacki i Szyller, Rostworowski i Szaniawski. Tym bardziej trzeba to podkreślić z uznaniem, jeśli się przypomni sezon ubiegły, kiedy to scena łódzka była miejscem propagandy „kultur-bolszewizmu”, kiedy szły sztuki wyraźnie komunistyczne. Ta zmiana na lepsze nie wyczerpuje całokształtu zagadnień teatrów łódzkich. Nie zmieniło się nic na przykład pod względem doboru sił artystycznych. Na scenie łódzkiej pozostali starzy Żydzi lub przybyli nowi.

Teatry łódzkie są w skandaliczny sposób zażydzone i to trzeba z całą bezwzględnością i ostrością podkreślić. Teatry Miejskie, a więc finansowane przez miasto angażują Żydów tak, jakby nie było sił polskich. Niech Żydzi tworzą swe własne sceny, niech tam prezentują swe artystyczne walory, ale scena polska musi być dla Polaków. Kiedy to zrozumie dyrekcja teatrów i kiedy pojmą to czynniki miejskie, które mają chyba decydujący wpływ na te sprawy?

Przeszło 30 pct żydowskich artystów na teatry łódzkie, to stanowczo za dużo. Dla kogo są właściwie te teatry, dla nas Polaków, czy dla Żydów? Czy chce się nas zmusić do uczestniczenia na sztuki, w których występują Żydzi? A jak Polacy odpowiedzą, że do takiego teatru chodzić nie będą?

A więc wojna tam, gdzie jej nie powinno być...

Nie jesteśmy gołostowni, przytaczamy nazwiska żydowskich artystów:

Chojnacka, Dywińska, Giersonówna, Gosławska, Niedźwiedzka, Połomska, Skrzydlowska, Wilińska, Żeromska, Dejunowicz, Modrzeński, Niwiński i Winawer. A więc trzynastu Żydów i Żydówek! Kto ich angażował i jakie wpływy działały, że aż tyloma uszczęśliwiono Łódź?

A teraz druga sprawa.

Tydzień temu na łamach prasy żydowsko-komunistycznej ukazało się oświadczenie p. Hańczy, artysty sceny poznańskiej, zaangażowanego obecnie do teatrów łódzkich. List jego wystosowany do wszystkich dzienników w Łodzi (z pominięciem „Oregdownika” — oczywiście!) brzmi jak następuje:

„Szanowny Panie Redaktorze! Celem wyjaśnienia najrozmaitszych pogłosek, krążących na mój

## Skład WĘGLA, KOKSU i DRZEWA

Zygmunta Kaźmierczaka

Łódź, ulica Mazurska 8 (Chojny) — Telefon nr. 190 44

poleca na sezon zimowy najlepsze gatunki węgla jak: „Juliusz”, „Kazimierz”, „Modrzejów” i inne. Koks z koksowni „Gotthard”. Drzewo sosnowe.

## Niewywrotny kajak polskiej konstrukcji

Nowy wynalazek przyczyni się niewątpliwie do rozwoju turystyki wodnej

Stanisławów, 4. 9. Wybitnemu zainteresowaniu się społeczeństwa turystyką wodną nie towarzyszy niestety odpowiedni rozwój samej tej turystyki, która prócz walorów sportowych posiada wielkie znaczenie dla miłośników krajoznawstwa, żadnych nowych wrażeń — poznania nowych terenów. A przy naszej krajowej sieci wodnej wioślarstwo powinno stać się hasłem mas, dźwignią kultury fizycznej — powinno wejść nam w nałóg tak, jak nałogiem zmotoryzowanej Ameryki jest weekendowa wycieczka samochodem, czy motocyklem.

Przyczyna obecnego stanu rzeczy leży w tym, że używany dotychczas do turystyki typ kajaka, jest raczej kategorią sportowej. Przeciętny turysta obawia się wywrotności kajaka, odstrasza go odeń niewygodny, krępujący ruchy układ, brak dogodnego pomieszczenia na bagaż, i woli niejednokrotnie zrezygnować z wycieczki, niż narażać się na niewygodne siedzenie w jednakowej pozycji i ryzyko straty, względnie zniszczenia bagażu, co bardzo często zdarza się w razie wywrócenia.

W związku z tym zaciekał nas nowy typ kajaka turystycznego (typ CW), skonstruowany w Stanisławowie przez Lwowianina p. Longina Czernieckiego. W myśl zapowiedzi konstruktora kajak ten umożliwił ma każdemu te przeżycia, jakimi dotychczas mogli się pochwalić tylko odważniejsi.

Jak widzimy na ilustracjach, kajak ten jest zupełnie niewywrotny, nawet przy obciążeniu burty przez dwie osoby! Niezależnie od tego typ CW posiada szeroki i wygodny kokpit, co pozwoli jadącym w nim na dogodną zmianę pozycji, a w czasie odpoczynku może jedna osoba ułożyć się wygodnie w kokpicie, a druga na bagażniku. Tył kajaka jest nieco wyższy niż przód i stanowi jakgdyby obszerną skrzynię z wiekiem, z góry szczelnie zamykaną. Jest to właśnie bagażnik. Posiada on osobne pomieszczenia na zapasy żywności. Pomieszczenie na ubranie jest tak obmyślane, by uniknąć przykrego podczas podróży zmięcia lub zniszczenia schowanej garderoby. Każda część bagażu jest w każdej chwili dostępna w czasie podróży. W czasie przerw w w podróży, celem zwiedzenia okolic, nie potrzeba zabierać ze sobą całego bagażu, gdyż zamknięty w bagażniku zostaje oddany na przechowanie wraz z kajakiem. Wyższy tył jest zaletą kajaka CW jeszcze z innego względu. Może mianowicie zdarzyć się taki wypadek, że turysta, który nie opanował jeszcze dostatecznie techniki jazdy, ustawi kajak prostopadle do kierunku prądu i gdyby wówczas natrafił na wystający z wody pał, piętroską się woda może spowodować wywrotkę (jedyny wypadek, w jakim kajak CW może się wywrócić). W takim wypadku kajak CW, wywracając się, nie nabiera do wnętrza wody, a turysta przez lek-

kie potrącenie przewróci go z powrotem do normalnej pozycji. Wsiadanie do kajaka C Wna głębokiej wodzie nie sprawia najmniejszej trudności.

Mimo komfortu, stateczności i mocnej konstrukcji kajak CW nie ztraca



Od góry: 1) gdy burta obciąża dwie osoby, 2) kajak typu CW na wodzie, 3) jedna osoba leży w kokpicie, druga odpoczywa również na bagażniku.

lekkości i zwrotności kajaka sportowego. Przy użyciu 5-milimetrowej dykty waży zaledwie około 40 kg.

Konstruktor wysłał obecnie model tego kajaka na Targi Wschodnie do Lwowa, gdzie wystawiony będzie w pawilonie nr 5. Po zakończeniu Targów zamierza konstruktor urządzić we Lwowie pokaz waleorów tego kajaka na wodzie. (Sc)

## SPORT

### Kalendarzyk sportowy na dziś

L. K. S. — A. K. S. Na czelo niedzielnych imprez sportowych niewątpliwie wysuwa się na pierwszy plan spotkanie o mistrzostwo ligi pomiędzy L. K. S-em a śląskim A. K. S-em.

Kierownictwo L. K. S-u postanowiło środek ataku zmienić. Zamiast Tadeusiewicza, zobaczymy na tym stanowisku Szczerbińskiego. Początek zawodów o godz. 16.15.

W klasie A odebą się następujące spotkania: na boisku Włocławek o godz. 11 gospodarze grają z W. K. S-em, o tej samej porze na boisku W. K. S. spotykają się zespoły S. K. S-u i Wimy. W Pabianicach na boisku Sokół o godz. 11 gra Burza i L. T. S. G., zaś na boisku Kruszczena o godz. 16 P. T. C. z Union-Touringiem.

Również w dniu dzisiejszym rozegrany zostanie finał o wejście do łódzkiej klasy B, pomiędzy czterema drużynami, które wobec wyrównanej klasy mają szansę do zdobycia tytułu mistrza i awansu. W Pabianicach spotykają się na boisku Kruszczena o godz. 11 Kruszczena — Kaliski K. S., zaś w Tomaszowie tam. Lechia ze zgierskim Sokółem.

### LEKKA ATLETYKA

Na boisku L. K. S. o godz. 9 zawody pomiędzy zespołami L. K. S. i I. K. P.

Na stadionie Wimy trójmecz lekkoatletyczny juniorów Wima — I. K. P. — Zjednoczone.

### KOLARSTWO

W Zdunskiej Woli organizowany przez tamt. „Resursę” odbędzie się ogólnopolski wyścig szosowy na dystansie 160 km.

### PIESCIARSTWO

Spotkania Zjednoczone — Kruszczena, o drugie mistrzostwo okręgu, przełożone na czwartek.

Dnia 3 września 1937 zmarła po długiej, ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, siostra i babka, ś. p.

## Władysława z Różyńskich Urbańska

przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 6. bm. o godz. 10 przed poł. w Krobi, o czym donosi

z 27 727

Krobia, Śmigiel, Bydgoszcz.

w ciężkim smutku pogrążony

mąż z rodziną:

W czwartek, dnia 2 września 1937 r. o godzinie 4-tej zakończył swój pracowity żywot, mój najukochańszy mąż, nasz najlepszy ojciec i dziadek ś. p.

## Bolesław Wojtanowski

przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 5. bm. o godz. 14-tej z kaplicy cmentarnej OO. Zmartwychwstańców w Luboniu.

z 27 730

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuczki.

Poznań, Bydgoszcz, Gniezno, Kościan.

## JURKOWSKIEGO



KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

POZNAŃ DABROWSKIEGO NR 79

TEL. 76 80

dg 29 866/7

Lody PINGWIN kup-bo warto



**Kalendarz rzym.-kal.**  
Niedziela: Wawrzyńca  
Poniedziałek: Eugeniusza

**Kalendarz słowiański**  
Niedziela: Wodzisława  
Poniedziałek: Drogowida

**Słońca:** wschód 5,09  
zachód 18,33

Łdugość dnia 13 g. 24 min.  
Księżycy: wschód 5,49, zachód 18,10  
Faza: 1 dzień po nowiu

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
Piotrkowska 91

**TELEFON** redakcji i administracji 173-55

**DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dusznikowicza, Zgierska 87, Hartman (Zyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman i Ska (Zyd) Cegielińska 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfli Karolewska 48.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

**TEATRY**

Teatr Polski, Śródmiejska 15 — „Wieczór trzech króli”.

**KINA**

Capitol — „Marokko”.  
Corso — „Lowca przygód” i „Pat i Patachon”.  
Ikar — „Zaczęło się od pocałunku” i „Człowiek lew”.  
Metro — „Bogate biedactwo”.  
Miraż — „Zamek tajemnic”.  
Oświatowy-Słońce — „Suzy” i „Kochana rodzinka”.  
Palace — „Szesnaścioletka”.  
Przedwiośnie — „Królowa dżungli”.  
Rialto — „Słownik Wiednia”.

**KOMUNIKATY**

**ZEBRANIE DOZORCÓW DOMOWYCH.** Zarząd Zw. Zawod. Dozorców Domowych „Praca Polska” w Łodzi zawiadamia, że w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 2 po poł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9-11 ogólne zebranie członków. Na porządku dziennym aktualne sprawy zawodowe i organizacyjne. Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków konieczna. Wstęp na zebranie tylko za legitymacjami.

**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ**

**Zebranie chrześc. kupców i drobnych przemysłowców.** W ostatnich dniach ub. m. odbyło się w Zrzeszeniu Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego ul. Piotrkowska nr 101 zebranie członków, na którym wyłoniony został Komitet Funduszu Obrony Narodowej, który jako reprezentant chrześcijańskiego kupiectwa, przemysłu i wytwórczości będzie zajmował się zbierką funduszy na dobrozenie armii, wśród kupiectwa, przemysłu i wytwórców. W skład komitetu tego weszli panowie: Józef Trawkowski — prezes, Jan Hofman — zastępca prezesa Emil Nickel — drugi zastępca prezesa, Ludwik Zajdel — skarbnik, Bruno Gruszka — sekretarz, i jako członkowie pp. Antoni Maniszewski, Wincenty Rutkowski, Franciszek Tchórzewski i Waldemar Endler.

Nadmienić należy, że wymienione wyżej Zrzeszenie, jako jedno z największych i najprężniejszych na terenie naszego województwa, już w swoim czasie powzięło uchwałę zakupu karabinu maszynowego dla armii, uchwałę tę dzięki ofiarności szych członków i poszczególnych osób realizuje i w niedalekiej przyszłości karabin ten będzie przekazany wojsku.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z ogromu pracy, spoczywającej na tym Komitecie, który wierzy niezłomnie, że na wezwanie jego kupiectwo chrześcijańskie, przemysł i wytwórcy pospieszają z ofiarnością na tak wzniosły i konieczny cel.

**KRONIKA MIEJSCOWA**

**„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”.** Kinematografia polska złożyła hold Matce Boskiej Ostrobramskiej.

Zrealizowano film wiary, nadziei, miłości i poświęcenia, film głębokich przeżyć duchowych i najsilniejszych wzruszeń. Filmem tym jest „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”. Ci, co nie wierzą w cudowną moc objawienia, których życie upływa na dręczącej pustce, zwątpieniu i niewierze, wyjdą z tego filmu pokrzepieni, znajdując cel, dla którego warto żyć...

Najszersze rzesze miłośników ekranu pamiętają dobrze entuzjazm, jaki wzbudził przed kilku laty polski film religijny pt. „Pod Twoją Obronę...”. Gorące przyjęcie, jakiego doznał ów obraz, było nie tylko wynikiem jego wysokiego poziomu artystycznego, ale przede wszystkim również i wyrazem uczuć, jakie żyją w każdym Polaku — wyrazem żarliwej wiary.

Film „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”, który już za kilka dni ukaże się na ekranie reprezentacyjnego kina „Rialto”, będzie po holdzie, złożonym w poprzednim filmie religijnym Matce Boskiej Częstochowskiej — kornym holdem, złożonym Pannie Świętej Ostrobramskiej.

**Zebranie publiczne Str. Narodowego**

**W dniu 10 bm. w sali Stronictwa Narodowego Koła Śródmieście (ul. Targowa 5) o godz. 19,30 odbędzie się publiczne zebranie S. N., na którym referaty na temat: „Przyczyny buntu w Gdańsku” wygłoszą pp.: prezes Zarządu Okręgowego S. N. adw. K. Kowalski, Antoni Czernik, Antoni Belka i inni.**

**Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.**

**Żydowski handel religią**

Łódź, 4. 9. Z racji rozpoczynających się świąt żydowskich w wielu punktach miasta na wystawach sklepowych można zaobserwować plakaty, niektóre w języku polskim i żargonie, inne natomiast tylko w żargonie, tak jakby rzecz działała się nie w centrum Polski, lecz gdzieś w Tel Awiw, czy Jaffie.

Dziwić się należy, że władze administracyjne dopuszczają do drukowania plakatów wyłącznie w języku żydowskim. Ciekawszym daleko zjawiskiem jest sama treść tych ogłoszeń. Dla charakterystyki przytoczymy jedno z nich bez zmian:

„Dom Modlitwy, Zachodnia 62, zawiadamia, że udało mu się zaangażować słynnego, popularnego kantora p. Abrahama Kliczkowskiego wraz z dobrze wystudowanym (?) chórem na nadchodzące święta w pięknie urządzonej sali B. Lubowicza, Zachodnia 66, front, parter. Bilety do nabycia w lokalu Zachodnia 66 codziennie od 9 do 3 z poważaniem D. Frydwald.”

Uzupełniając mglistą i niezbyt do pisowni polskiej dostosowaną treść, wyjaśnić trzeba, że chodzi tu po prostu o urządzenie modłów w okresie świąt i poszczególni impresario żydowscy z synagog i domów modlitwy prześcigają się w wynajdowaniu lepszych sil i chórów. Słowem koncerty śpiewacze

o charakterze wprawdzie religijnym, niemniej jednak zarobkowe i to w dodatku organizowane prywatnie.

Nie można przemilczeć, że plakatów tego rodzaju jest mnóstwo. Obok na ul. Pomorskiej szereg dalszych lokalnych domów modlitwy żydowskich wywiesiło swe plakaty z fotografiami kantorów. Walka konkurencyjna trwa.

W swoim czasie władze miejskie opodatkowały, zresztą całkiem słusznie, tego rodzaju imprezy, a opłaty pobierane za bilety wstępu są tylko uzupełnieniem, w formie ofiar na cele religijne, w rezultacie uchylono opodatkowanie.

Można by się zgodzić z tymi wywodami, gdyby nie to, że bilety są w ustalonej i to wysokiej cenie od 1 do 5 i więcej złotych, a co za tym idzie, winien być pobrany podatek.

Najciekawsza jednak bezspornie jest strona moralna tych widowisk rzekomo religijnych. Okazuje się, że Żydzi pozornie twardo obstający przy swej wierze, w rzeczywistości uczynili kramiki handlarzkie i handlują wierzeniami religijnymi, konkurując zawzięcie między sobą.

Zjawisko to potwierdza ustalone powszechnie mniemanie, że jedynym dogmatem Żydów jest pieniądz, dla zdobycia którego nawet religią handlują.

**Nowa placówka chrześcijańska.** Niedawno znana w licznych sferach społeczeństwa łódzkiego ze swej solidności pracownia sukien i okryć damskich J. Mikulskiej w Łodzi (Piotrkowska 157) otworzyła wykwinny magazyn przy ul. Piotrkowskiej 136 pod firmą „Dom Modelowy”. W nowej swej siedzibie magazyn zaopatrzony jest w najnowsze modele sukien, okryć oraz ubiorów przepiślowych uczniowskich. Panie mogą się pięknie i wykwintnie ubrać, przy czym ceny są dostosowane do dzisiejszych ciężkich czasów. To też nie wątpimy, że „Dom Modelowy” będą stale odwiedzać i innym go polecać.

**Echa procesu o zniesławienie adw. Kowalskiego.** Jak o tym już donosiliśmy, w tych dniach przed Sądem Okręgowym w Łodzi zasiedli na ławie oskarżonych dwaj redaktorzy odpowiedzialni czerwoną prasę warszawskiej, oskarżeni przez adw. Kazimierza Kowalskiego o dopuszczenie się ciężkiej zniewagi w druku pod adresem oskarżyciela. Na skutek usilnych starań obrońców oskarżonych do rozprawy nie doszło, natomiast zawarto ugodę, według której oskarżeni w formie pokutnego mieli złożyć do dyspozycji p. adw. Kowalskiego pewną kwotę pieniężną. Po wypełnieniu tego warunku przez zaskarżonych redaktorów, p. adw. Kowalski całkowicie sumę przekazał do zadysponowania specjalnemu komitetowi, który składa się z następujących osób: pp. adw. Fr. Szwałdera, sędziego Kotkowskiego, dyr. Macińskiego, Gawrońskiego z Brusa i red. L. Trelli.

**KĄCIK RZEMIEŚLNICZY**

**Rzemiosło przeciw żydowskiemu wydawcy.** Na terenie Łodzi wydaje tygodnik „Kupiec i Rzemieślnik” niejaki Sycha Nowe, podający się za Jasińskiego. Żydowski ten wydawca powołuje się, iż jego tygodnik jest oficjalnym organem różnych organizacji rzemiosła chrześcijańskiego.

Ponieważ nie odpowiada to prawdzie, a przez swe wystąpienia, skierowane wyraźnie przeciwko interesom rzemiosła polskiego, tygodnik ten naraża na szwank opinię samych organizacji, za oficjalny organ których podaje się, przeto ostatnio wystosowany został specjalny okólnik, wyjaśniający, że tygodnik Nowera „Kupiec i Rzemieślnik” nie wspólnego z organizacjami rzemiosła chrześcijańskiego nie ma, gdyż jest wydawany przez Żydów i nastawiony na obronę interesów żydostwa, sprzecznych z interesami rzemiosła polskiego.

**KRONIKA SADOWA**

**Żydowscy kombinatory.** Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadali dwaj Żydzi: Abram Manela i Nachman Kupfer-

minc, oskarżeni o sfałszowanie weksli. W ubiegłym roku Iechok Olsztajn zaciągnął u Kupferminca pożyczkę w wysokości 900 zł, dając na to weksle po sto zł, żyrowane przez Abrahama Olsztajna i Pajaka. Gdy nadszedł termin płatności weksla, Olsztajn prosił Kupferminca o sprolongowanie. Kupferminc zgodził się na to, nie chcąc jednak ponieść strat, namówił Manelę do sfałszowania daty. Manela postawił przed ósemką jedynką i w ten sposób zrobiła się data płatności 18 listopada. Gdy weksel poszedł do protestu, sprawa wyszła na jaw i dwóch żydowskich kombinatorów pociągnięto do odpowiedzialności. W czasie rozprawy okazało się, że podpisy żyrantów na wekslach położył za wiedzą swego ojca Abrahama i Pajaka sam Iechok Olsztajn. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Kupferminca na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat, Manelę zaś uniewinnił.

W najbliższym czasie na ławie oskarżonych zasiada Abram i Iechok Olsztajnowie i Pajak za fałszowanie podpisów na wekslach, przeciwko nim bowiem w związku z ujawnieniem na rozprawie przestępstwa, prokurator wszczął dochodzenia.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał Szlama Chil Wajndler i jego córka Henda oraz „goj” Franciszek Mirowski, wszyscy zamieszkałi w Pabianicach. W listopadzie ub. r. Wajndlerowie nabyli od Mirowskiego dom za sumę 16700 zł. Tymczasem przy spisaniu aktu notarialnego strony zeznały, że dom został sprzedany za kwotę 10600 zł. Oczywiście na tej kombinacji skarb poniósł stratę. Po ujawnieniu tego cała trójka została pociągnięta do odpowiedzialności. Sąd skazał każdego z oskarżonych na karę grzywny w wysokości 268 zł.

**KRONIKA PABIANIC**

**Adres redakcji i administracji „Oregownika”:** Pabianice, ul. gen. Orlicz-Dreszera 5.

**Kino Oświatowe** — „W ogrodzie Allaha”.

**Kino Luna** — „Przy kominku”.

**„Praca Polska” organizuje bibliotekę.** Związek Zawodowy „Praca Polska” Oddział w Pabianicach organizuje dla członków swoich własną bibliotekę. Zarząd Oddziału zwraca się przeto do życzliwego ogółu społeczeństwa o ofiarowanie książek wzgl. ofiar na zakup książek pod adresem: kierownika M. Budy, ul. Pułaskiego 13/15 (lokal Związku).

**Na zakup nowych organów do kościoła N. M. P.** Komitet Budowy Nowych Orga-

nów w kościele N. M. P. w Pabianicach urządził w niedzielę, dnia 5 bm. na placu Ochotniczej Straży Pożarnej wielką loterię fantową połączoną z różnymi niespodziankami i popisami chórów miejscowych. Początek o godz. 2 po poł.

**Z walnych obrad Cechu Szewskiego.** W poniedziałek, dn. 30 ubm. odbyło się w lokalu Zw. Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Zamkowej roczne walne zebranie Cechu Szewskiego. Na wstępie zebrania odczytano nowozatwierdzony statut Cechu. Następnie przystąpiono do rocznych sprawozdań Zarządu z których wynika, że praca Cechu była intensywna. Zarządowi Cechu z starszym Cechu p. Lisem na czele udzielono absolutorium i wyrażono uznanie za jego gorliwą pracę. Na pierwsze zebranie starszego Cechu wybrano p. J. Łuczaka, na podstarszego zaś p. Mazurka Wł. Do Zarządu Cechu weszli pp. Minich A., Rakowski J., Orchowski A., Sobczyk T., Holweg J., Twardowski J. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Szuberta K., Lisa W. i Chojnackiego.

**Umowa zbiorowa pomiędzy Cechem Rzeźnickim a czeladzią została zawarta.** W dniu 1 bm. w lokalu Zw. Rzem. Chrześcijan przy ul. Zamkowej odbyło się drugie z rzędu zebranie Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego i sekcji czeladzi rzeźniczej celem omówienia umowy zbiorowej regulującej stosunek pracy i płacy pomiędzy mistrzami, a czeladzią rzeźniczą. Umowa została całkowicie uzgodniona i zostanie w następnych dniach tak przez delegatów Cechu jak i sekcji czeladzi wobec Inspektora Pracy podpisana i przyjęta.

**Kula w żołądku powodem śmierci ofiary mściwego ojczyma.** W poprzednim numerze „Oregownika” donosiliśmy o zgonie Juliusza Angielusa, ofiary mściwego ojczyma Józefa Łaciny. Jak się obecnie po przeprowadzonej sekcji zwłok okazuje, rany postrzałowe w woreczek sercowy, płuco i nogę nie są głównym powodem śmierci, lecz kula w żołądku, którą obecnie dopiero przy sekcji zwłok znaleziono.

**NA SEZON SZKOLNY**

książki szkolne i przybory szkolne: bruliony, teczki skórzane, pióra wieczne i t. d. w dużym wyborze poleca **KSIĘGARNIA i materiały piśmienne** Tadeusza Hetmana, Pabianice, Pułaskiego 2. n 49575

**KRONIKA ZGIERZA**

**Uroczystość Stow. Mł. Żeńskiej.** W niedzielę, dn. 5 bm. miejscowy oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej zwięzajam corocznym obchodził tzw. „Dzień Druhen”. Uroczystość ta rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 7 w kościele parafialnym św. Katarzyny, w czasie którego członkinie przystąpiły do Komunii św., po czym urządzone będzie wspólne śniadanie w lokalu własnym przy ul. Szerokiej. Po południu tego samego dnia odbędzie się uroczysta akademii w lokalu przy ul. Piłsudskiego 17, w czasie której okolicznościowo przemówienie wygłosi proboszcz parafii ks. kanonik dr Antoni Roszkowski. Następnie wygłoszone zostaną przez członkinie miejscowego K. S. M. Z. deklamacje solowe i chóralne. Jako drugą część akademii wypełnią obrázky sceniczne pt. „Marysia” i arcywesoła jednoaktówka pt. „Małż z ogłoszenia”. Akademia zakończona zostanie „ogniskiem” o bogatym programie.

**Nowy patron.** Z dniem 1 bm. patronem Kół Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży w parafii zgierskiej został nowoprzybyły ks. Jan Polak z Sulejowa.

**KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI**

**Nareszcie adwokat Polak.** W Zduńskiej Woli, mieście 30-tysięcznym już przez kilka lat dotąd nie było adwokata Polaka, dopiero w dniu 23 sierpnia rb. przy ul. Złotnickiego 2 (front) utworzył swoją adwokacką kancelarię adwokat z Poznania, dr Erwin Seib, któremu życzymy powodzenia staropolskim „Szczęść Boże”.

**A jednak jeszcze do Żyda.** P. Tadeusz Rutkowski, właściciel sklepu galanteryjnego uważa, że bojkot kupiectwa żydowskiego jest niepotrzebny i dlatego przenosząc swój sklep z ul. Kościelnej na pl. Piłsudskiego do większego lokalu, ułotki reklamowe kazal wydrukować w żydowskiej drukarni Witkowskiego, o czym winno społeczeństwo chrześcijańskie pamiętać.

Właściciel majątku Modawin Górny, p. Nering, w dniu 3 bm. kupował w składzie aptecznym Żyda Jankielowicza w Ryku, pomijając dwa takież interesy polskie. Wstydy!

**Kradzież.** Dnia 31 ub. m. na szosie Szadek — Zduńska Wola około wsi Karolaw, jacyś nieznanymi sprawcy skradli z wozu wieśniaka, jadącego do Zduńskiej Woli, dwa korce jabłek wartości 50 zł, które ukryli w polu. Zawiadomiona policja jabłka odnalazła, a w sprawie wykrycia sprawców prowadzi dochodzenie.

**Prenumerata Oregownika** miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszy miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—, Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polecie 3.— zł miesięcznie. Nakład i czeronki: Drukarnia Polska, Poznań św. Marcina 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostraczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niepełnych numerów lub odszkodowania.

**Centrala** Poznań, św. Marcina 70. P. K. O. Poznań 206 149. Telefony centrali: 40-72 14-76 33-07 44-61 2-24 35-25; po godz. 19 oraz w niepełne i święta: 40-72 14-76 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Mściąg, Łódź, Piotrkowska 41. — Za ogłoszenia i reklamy: Anton Leśniewicz z Poznania. Nie odpowiada za dostraczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niepełnych numerów lub odszkodowania.

# BACON EXPORT, GНИЕZNO

Spółka Akcyjna

Bydgoszcz, Gdańska 10, tel. 16-80

WĘDLINY  
KONSERWY

SZYNKI  
MIĘSO

pierwszorzędnej jakości  
codziennie świeże

## Śniadalnica

Gdańska 10, I piętro. Tel. 37-32

ŚNIADANIA KOLACJE  
OBIADY smaczne — obfite — tanie

**Piwo dobrze pielęgnowane**

Lokal otwarty od godziny 8-22

d 24928

## KURSY HANDLOWE

Koła Łódzkiego Stowarzyszenia Wychowanków Szkoły Głównej w Warszawie przyjmują zapisy od dnia 6 września rb. w godzinach od 18 do 20 na **ROCZNY KURS RACHUNKOWOŚCI** (księgowość, arytmetyka handlowa, nauka o handlu, korespondencja handlowa) w lokalu Publicznej Szkoły Powsz. im. Król. Jadwigi (Łódź, Cegielińska 26), n 48 986

## MUNDURKI i PŁASZCZE UCZNIOWSKIE

przepisowe oraz **UBIORY DAMSKIE i MĘSKIE** poleca

## ARTUR NIERUDA

dawniej Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy

Łódź, ul. Piotrkowska 141.

n 48996

## Mundurki szkolne

dla chłopców i dziewcząt

Bostony od metra od zł 1,60, we wszystkich cenach do najlepszych bielskich, fartuszki szkolne we wszystkich gatunkach, czapki przepisowe, tornistry, chlebaki, teczki, obuwie po różnych cenach

oraz wszystko w dziedzinach manufaktury, galanterii i odzieży dziecięcej, damskiej i męskiej, nie wyłączając zawodowej

po rewelacyjnie niskich cenach hurtowo i detalicznie n 37 562

poleca w wielkim wyborze

Jedyny Chrześcijański Dom Towarowy

## „BŁAWAT POLSKI“

Łódź, Zgierska 29 nar. Rynku Bałuckiego

**PRZYSZŁOŚĆ TWA WIDZI.** Najslawniejszy jasnovidz psycho-grafolog, uznany przez Związek Międzynarodowy Metapsychików. Mistrz Wiedzy Tajemnej WOMOUTH obdarzony fenomenalnym darem jasnowidzenia w transie medialnym. Powie Ci czy masz i kiedy — szczęście w grze loteryjnej, oraz wybierze według obliczenia daty urodzenia Twój planety zupełnie bezpłatnie szczęśliwy numer losu, który pod gwarancją musi być wygrany. Dowodem tego są w moim posiadaniu setki listów podziękowań od osób, które na wskazane przeze mnie losy wygrały po 100.000, 50.000, 20.000 i 10.000 zł. Na żądanie przepowiadam przyszłość i przyszłość — opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Rady i wskazówki, dając możliwość zdobycia trwałej miłości, pożądanego stanowiska. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś nie ryzykując, a skorzystasz wiele. Podać czytelnie imię i nazwisko, datę urodzenia, załącz 1-2 znaczki pocztowymi na koszty pocztowo-kanc. Bez załączenia znaczków odpowiedź nie nastąpi. Adres: Jasnovidz WOMOUTH, Kraków, Lenartowicza 11/6, ng 46 14172



# NOWE



rewelacyjne  
supery  
Telefunken

JUŻ W SPRZEDAŻY  
DEMONSTRACJE  
WE WSZYSTKICH  
WIĘKSZYCH SKŁADACH  
RADIOWYCH

TERAZ SUPERY  
TELEFUNKEN  
DOSTĘPNE  
DLA WSZYSTKICH

Radio



## TELEFUNKEN

Symbol jakości

ng 49 2724

## Niklowanie i Chromowanie

Wykonuje solidnie i tanio nowoczesnie  
urządzony oddział galwanizacyjny w fabryce

## inż. J. JANICKIEGO

Łódź, ul. Wólczańska 103 tel. 223-99 i 192-15

n 48991



PARAMENTA - SZTANDARY  
POLECA  
WIELKOPOLSKI ZAKŁAD  
HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH  
K. KĘDZIERSKA  
POZNAŃ, UL. SKARBOWA 3

N 47 367

## FUTRO czy PALTO

wykonane u **J. CIECHANOWSKIEGO**

w stu procentach zadowoloni  
najwybredniejszy gust pań

Łódź, Piotrkowska 117 - tel. 191-12

n 45 994

III wejście I piętro

## NIERUCHOMOŚĆ

położona w Grodzisku tuż przy Rynku (ul. Kramarska 1) I piętro w obszernym składem i wjazdem sprzedawana będzie w drodze subhasty w dniu 17 września br. o godz. 10 przed południem w Sądzie Grodzkim w Grodzisku. Cena szacunkowa zł 12.000,—, wywołania zł 8.000,—.

Przystępujący do licytacji, winien złożyć kaucję złotych 1.200,— oraz przedłożyć zezwolenie na przewłaszczenie, które wystawia Województwo za pośrednictwem Starostwa Powiatowego w Nowym Tomyslu. n 49 568

## Łom maszynowy i żeliwny

kupujemy w każdej ilości. Oferty do niniejszego pisma pod ng 49 588/9

Na sezon szkolny

## MUNDURKI i PŁASZCZE

oraz wszelkie UBIORY DAMSKIE i MĘSKIE poleca

## ST. NOWAK

Łódź, ul. Piotrkowska 165 n 4594 tel. 236-40

## FABRYKA GUZIKÓW i KLAMER

## J. SIEMIŃSKI i S. ŚNIADY

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 218 — telefon 147-21

Wszelkie wyroby galantowe Kolekcje i osenki wysyłamy za uprzednim porozumieniem. n 48990



## Torebki, Teczki, Rańce, Portfele, Walizy, Plecaki, Portmonetki i t. p.

poleca n 48 419

W. Rutkowski, Łódź, ul. Główna 33

HURT

Wyroby własne.

DETAL

## Fabryka Konfekcji i Bielizny FARTUCHY SZKOLNE

## ARTUR EGER

Łódź, ul. Piotrkowska 158

Telefon 159-72

n 48 416

## Szkoło

okienne, ogrodowe, ornamentowe, dachowe itp.

szyby wystawowe i lustra

Obrazy i listwy na ramy

Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A. Poznań, Woźna 15. Tel. 28-63

Oddział w Łodzi, ul. Wigury 15, tel. 134-53 ng 49 114/171.

W. 1176/37.

ogłoszenie.

Wyrokiem prawomocnym Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 12 czerwca 1937 skazany został redaktor odpowiedzialny czasopisma „Kurier Gdynski” na karę aresztu przez 2 tygodnie oraz 50 zł grzywny za zniesławienie (art. 255 § 1 k. k.) Dr Mariana Seydy i Romana Leitgebera w treści artykułu pod tytułem „Żydowski Oregdownik” umieszczonego w Kurierze Gdynskim z 26. 6. 1936 r. Prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni.

n 49 382

**Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji**  
**W. CZIDEL**  
 Łódź, Piotrkowska 286. Tel. 260-53.  
 Poleca w dużym wyborze: WELNY na płaszcze, kostjomy i suknie, JEDWABIE gładkie i wzorzyste, towary białe: pościelowe, bielizniane i stołowe. Firanki odpasowane i na metry. Tutle wszystkie szerokości i koronki siatkowe na stopy i kapy. BIELIZA damska i męska, pończochy, rękawiczki, skarpetki, kołdry watowane i gobelinowe. Wszystko w dobrym gatunku, ceny jaknajniższe. n 43 998

**Fabryka waty, wataliny i kolder watowych**  
**Waldemar STETKA**  
 Łódź, ul. Zakątna 86. Tel. 214-95. P.K.O. 603-326  
 n 15 44

**ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKO - MĘSKI Józefa Rózyckiego**  
 ŁÓDZ, ul. Główna 32, tel. 264-33 i ul. Ogrodowa 28  
 Na sezon szkolny n 45401  
 poleca: Mundurki, Płaszcze dla uczeni, uczennic i dla P.W. oraz garderobę damską, męską i dziecięcą. Specjalny dział miarowy Wykonanie solidne. Dojazd tramwajami 10 — 16 i 17

Zakład wyrobów skór-galanteryjnych **J. JABŁOŃSKI i S. MOSCZYŃSKI**  
 ŁÓDZ, ul. Główna 11  
 Na sezon szkolny polecamy teczki, tornistry, chlebaki dziecięce, torebki damskie, kufry szafkowe, walizy różnego rodzaju. n 45378

**Sprzedaj KOZUSZKÓW** zakupiańskich zwykłych, białych i czarnych oraz skórek na pokrycia n 45403  
**„NAGIBOR”**  
 Łódź, Zgierska 107, tel. 133-63

**Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów**  
 pod firmą: „LECH” Łódź, ulica Piwna nr. 10  
 poleca duży wybór KRAWATÓW w różnych gatunkach. Wykonanie solidne — Ceny niskie n 45 960

**FIRMA ST. WEILBACH ŁÓDZ**  
 UL. PIOTRKOWSKA NR. 154  
 poleca w bogatym wyborze po cenach fabrycznych NA SEZON SZKOLNY: MUNDURKI — PŁASZCZE FARTUCHY PRZEPISOWE  
 Ubioru dziecięce oraz dla niemowląt. n 48418

Obrączki, ślubne i wszelką biżuterję zegary, zegarki i platery poleca n 42 311  
**W. SZYMAŃSKI**  
 Łódź, Główna 41. Tel. 132-24  
 DUŻY WYBÓR. CENY NISKIE

**CHRZEŚCIJAŃSKA TKALNIA MECHANICZNA „JANISZEWICE”** właśc. A. SZWAJDLER  
 ZDUŃSKA WOLA — wieś JANISZEWICE. Skrytka poczt. 54.  
 WYRABIA: Surówki, zwykłe i bielone, prześcieradłowe pościelowe w kraty, oksfordy barchany i podszewki kieszeniowe i na bluzy robocze. n 48420

**FUTRA** p/g najnowszych modeli wykonuje **ZAKŁAD KUSNIERSKI H. Ferfecki, Łódź** Nawrot 19, tel. 210-50  
 Duży wybór na miejscu. n 45992 Ceny przystępne.

**OBUWIE DAMSKIE, MĘSKIE I UCZNIOWSKIE**  
 FARTUSZKI SZKOLNE, berety, koszulki, pantofle gimnastyczne, pończochy i t. p.  
 POLECA PO CENACH BARDZO NISKICH  
**Fr. Stefański, Łódź** 11 Listopada 54  
 wejście z Żeromskiego

**W Konserwatorium Muzycznym Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej**  
 ŁÓDZ, Traugutta 9 m. 5 — (telefon 210-86)  
 przyjmowanie zapisów nowych i dawnych uczniów rozpoczyna się 1 września  
**LEKCJE 10-go WRZESNIA**  
 Informacji udziela Kancelaria Traugutta 9 od 10—13 i od 15—18 codziennie prócz niedziel i świąt. n 45 655

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem,  
 urządzone przez naszą firmę w czasie od 30. VIII do 11. IX 1937.  
 Wyszkolony personel pokaże jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przy niesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.  
**Bezpłatne pokazy prania** odbywają się w składzie aptecznym **W. Radzikowski** Łódź, ulica Limanowskiego Nr. 56

**Meble**  
 komplety i pojedyncze poleca po przystępnych cenach  
**J. Cypryański, Łódź, Kilińskiego 229.** n 46408

**Chcesz mieć wygodne obuwie?**  
 to zamów do swojej nogi formę i każdy szewc ci zrobi wygodne buty. Wytwórnia najnowszych fasonów form i prawideł szwskich i dla fabryk gumowych, kaloszy, botó it. F-ma „Swift”, Łódź, Kilińskiego 126 tel. 204-88. Firma Chrześcijańska n 45 626

**Prywatne kursy**  
 kroja, szycia, modelowania i robót ręcznych  
**Marii Putowej, Łódź, Piotrkowska 103**  
 zapisy od 3. 9. 37.

**RESZTKI**  
 na ubrania męskie, płaszcze letnie, komplety i suknie damskie oraz na mundurki poleca tanio w dużym wyborze  
**A. Wasilewska**  
 Łódź, ul. Nawrot 13.  
 wejście z Bramy. n 4400

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
 Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy millimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.  
 Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

**1. DOMY - PARCELE**  
 Tynk szlachetny fasadowy „Terrana” dostarcza, gdzie nie ma zastępstwa firma „Terrana”. Oborniki z 12 528  
**Dom** składem rzeźnickim, dobrze prosperujący przy ruchliwej ulicy, blisko dworca sprzedam. Adres wkaże Oregdownik, Poznań z 11 031  
**Osady** s parcelacji maj. Laszewo powiat Świecie, dogodne warunki kupna. długoletnie eplaty, dobra ziemia i laki, sprzedaje w każdy piątek i sobotę Zarząd Majątku Laszewo, p. Pruszczyk, Bydgoszcz, stacja kol. Pruszczyk Pomorski. P 29 887-35,7  
**Dom** piekarnia przy Poznaniu, najruchliwszym punkcie powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. Oferty Oregdownik, Poznań z 16 128  
**Kamienice** wille majątki, gospodarstwa — każda wielkości korzystnie poleca — poszukuje Paluch, Poznań, Kantaka 89. z 15 283  
**Kamienicę** nowa Poznaniu, dochód roczny 2 250 za 8½ krotny czynsz sprzedam właściciel. Oferty Oregdownik Poznań z 16 101  
**Trzymorgowa** parcele, uroczą położoną w Poznaniu korzystnie sprzedam lub zamienie na dom. Oferty Oregdownik Poznań z 15 850  
**10** mórg ziemi pod budowę albo na ogrodnictwo wydzierżawie w Kicinie. Oferty Oregdownik Poznań z 16 103  
**Dom** mieszkalny z morgą ogrodu warzywno-owocowego sprzedam. St. Wieszczęńska, Krzywów, ul. Kościuska 75. n 49 802

**Dom** piętrowy, wyjazd, morga ogrodu owocowego Szamotyły sprzedam zaraz. Adres Oregdownik, Poznań z 15 404  
**Dom** centrum Gniezna, cena 27 000.—, sprzeda Szulcowa, właścicielka, Gniezno, Podgórna 7. n 49 089  
**Willa** komfortowa 30 000.— wplaty 15 tys., dochód 3 400.—, rocznie wolna, templi, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. z 14 959  
**Dom czynszowy** ogrodem śródmieście, rynek, 13 lokatorów, skład zaraz do nabycia, dochód 3 000, rocznie, czynsz 3 tysiące wplata według ugody. Zgłoszenia Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Wrześni. n 49 553  
**Dom** nowy, piekarnia Poznaniu sprzedam, cena 16 000.— wplaty 15 000 powód wyjazd. Michalak, Ławica, Bukowska, piekarnia. z 15 254  
**Dom** większym miesiące, składem, stacją benzynową, śpichrzami, dużym ogrodem, gotówka 14 000.—, Sawala, Eniewy, Znaczek. z 14 785  
**Dom** 3 lokatorów sprzedam na prowincji za 6 000 zł. Oferty Kurier Poznański z 15 825-6.  
**Resztówka** pod Poznaniem 135 buraczanej — wplaty 25 000.— Zgłoszenia Oregdownik, Poznań z 15 303  
**Wille** czynszowa, blisko tramwaju kupie, wplata 10 000.— Oferty Oregdownik, Poznań z 15 247  
**Gdynia** domek maszynowy 3 mieszkania, plac 616 m², oraz 6½ morgi ogrodu, powodu objęcia gospodarstwa rolnego sprzedam. Cena 6 000.— Gdynia 6, nr. 50 B. n 49 026

**Osady** z parcelacji maj. Malachowo, powiat Srem, ceny przystępne, warunki korzystne. Przy szosie Poznań — Gostyń, autobus w miejscu. Bliższe warunki i sprzedaż codziennie w majątku. P 29 909-57,249  
**Kamienice** nowa, komfortowa, natychmiast sprzeda właściciel, dochód 9 200, cena 88 000 zł. „Tunel”, Poznań, Łakowa 10 — 6. z 15 537  
**Dom** nowy 2 pokoje kuchnia, dom gospodarczy, ogród bez długi 3 500 sprzeda Kleiber, Mosina. z 8450  
**2. PIENIĄDZ**  
**Pierwszej** klasy przedsiębiorstwo z zapewnionym dochodem szuka cichego lub czynnego wspólnika z kapitałem 20—30 000.— złotych. Oferty Kurier Poznański dg 24 809/10  
**Dam** 700 zł jako wspólnik do interesu. Oferty Oregdownik, Poznań z 15 341  
**3** do 4 tysiące na 1 hip. nowy dom wartości 20 tysięcy poszukuje. — Oferty Oregdownik, Poznań z 15 347  
**Poszukuje** wspólnika fachowca do wyrobu mydła na zimno. Mam urządzenie. Zgłoszenia Oregdownik, Poznań z 15 805  
**Za** pożyczenie 700 zł dam pokój umebł. z całym utrzymaniem, pewna gwarancja. Oferty Oregdownik Poznań z 16 076.  
**Za** pożyczenie 300 zł dam pokój całym utrzymaniem, pewna gwarancja. Oferty Oregdownik, Poznań z 16 075.

**4. OSOBISTE**  
**Pan Jan Lange** ma list w administracji Oregdownika, Poznań n 49 021  
**6. OŻENKI**  
**Kawaler** wysoki poszukuje panny celem ożenku z gotówką od 7 000 gospodarstwo. Oferty Oregdownik — Łódź, „Wielkopole” n 49 010  
**Która** pan do lat 30, pomoże do powiększenia ogrodnictwa. Cel matrymonialny. Oferty Oregdownik, Łódź pod „Tulipan”. n 49 012  
**Mistrz** piekarski, młody, przystojny, posłubi panią posiadającą około 4 000.— gotówki na otwarcie piekarni. Oferty Oregdownik, Poznań z 13 205  
**Dwudziestopięcioletnia** przystojna, sierota, dzielna kupcowa posiadająca 5 000.— gotówki wyjdzie za kupca. Zdecydowanych zgłoszenia Oregdownik, — Poznań z 13 206  
**Kawaler** 26, posiada 15 000.— szuka odpowiedzialnej partii. Pośrednictwo rodziców, krewnych mile widziane. Oregdownik, Poznań z 14 269  
**Kawaler** lat 24, poszukuje panny. Cel matrymonialny. Agencja Oregdownika, Nowy Sącz, Królowej Jadwigi 1640. n 49 539  
**Panna** bogata wyjdzie za pana na rządowej posiadzie. Agencja Oregdownika, Nowy Sącz, Królowej Jadwigi 1640. n 49 537  
**Panie** lat 24 i 30 wyprawa poszukują panów najechniej urzędników. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Oregdownik, Poznań z 14 804

**Blondynka** przystojna, dobra gospodyni, lat 38, posiadająca lepszy skład spożywczy, mieszkająca oraz gotówki 3 tysiące pragnie poznać odpowiedzialnego pana. Cel matrymonialny. Wdowcy z dziećmi też mile widziani. Oferty Oregdownik Poznań z 14 794  
**Wdowa** bezdzietna, wiek średni, właścicielka domu, skład i gotówki wyjdzie zamaż. Oferty Oregdownik Poznań z 15 662  
**Bogate** Amerykanki z dolarami. — Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od 1 000—500 000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca Najstarsze Biuro Matrymonialne „Głos Sereca”, Stanisławów, Słowackiego 20. Podać dane z wymaganiem, załączony złotego znaczkami. Wysyłamy adresy i fotografie. n 49 415  
**Kawaler** przystojny poszukuje panny. Cel matrymonialny. Agencja Oregdownika, Nowy Sącz, Królowej Jadwigi 1640. n 49 538  
**Kawaler** 40, posiadający 10 morgowe gospodarstwo posłubi pannę, najchętniej sierotę z mniejszą gotówką. Zgłoszenia Oregdownik, Poznań z 12 858  
**Kawaler** lat 31, mistrz piekarski szuka żony, sympatycznej z posagiem — celem usamodzielnienia. Oferty Oregdownik, Poznań z 14 756  
**Wdowiec** starszy emeryt (2 dzieci) pozna starszą pannę — wdowę. Posag pożądaný Zgłoszenia i fotografia Oregdownik, Poznań z 14 732  
**Kawaler** przystojny, lat 35, posiadający własne, dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, mierzchność, 6 000.— zł. Cel matrymonialny. Poważne oferty Oregdownik — Poznań z 14 609

**Wdowiec** dwoje dzieci, lat 40 na stanowisku urzędnika gospodarczego poszukuje żony, dobrej matki. Oferty Oregdownik, Poznań z 14 690  
**Za** maż wyjdzie za urzędnika blondynka posiadająca wyprawę oraz gotówkę. Oferty fotografia do Oregdownika, Poznań z 14 830  
**Kawaler** na stałej posiadzie szuka żony. — Oferty Oregdownik, Poznań z 14 853  
**Wożny** kawaler, 33 lata, blondyn, średni wzrost pozna panna. Cel: małżeństwo. Oferty Oregdownik, Poznań z 14 804  
**Dla** mej szwagierki, gospodarnej szynki poszukuje meza po 30-40 — Panowie inteligentni, pomoga w posadzie. Oferty Oregdownik, Poznań, z 15 323  
**Kawaler** lat 33, średniego wzrostu, religijny ożeni się z panną, która pomoże mu w wystaraniu się o jakakolwiek pracę. Oferty Oregdownik, Poznań z 15 305  
**Krawcowa** milego usposobienia, — zapozna starszego pana ewentl. emeryta. Cel matrymonialny. Oferty Oregdownik, Poznań z 15 331  
**Która** panna, wdowa pomoże samotnemu jk, obcemu bez posady — później ożeni się. Oferty Oregdownik, Poznań z 16 028  
**Kawaler** no trzydziestce rzeźnik, handlowiec, gotówka, szuka odpowiedzialnej partii. Cel matrymonialny. Oferty Oregdownik, Poznań z 16 184  
**Krawcowa** własne mieszkanie, pozna pana na stanowisku, cel matrymonialny. Oferty Oregdownik, Poznań z 16 010









# Prot i Gerwazy w Afryce



Hernes siedzi w dzikiej kniei  
Bez radości, bez nadziei  
Tęskno mu do jakiejś strawy  
A w około tylko trawy.



Wziął do rąk swój kij pielgrzymi  
Bo już prawie noc się czyni  
Może wypatry tuż blisko  
Jakieś lepsze legowisko.



Nie ma czasu na szukanie  
Bo nocka zaraz nastanie  
Na pobliskiej wyniosłości  
Wyprostuje swoje kości.



Na niewielkie wzgórze owe  
Złożył swą strudzoną głowę  
W kupie, usypanej z piachu  
Tkwił Gerwazy pełen strachu.



Hernes myślał, że się ludził  
Gdy go głos znajomy zbudził:  
Ktokolwiek jesteś w tej nocy  
Nie odmawiaj mi pomocy!



Hernes chwilki nie próżnuje  
Przyjaciela odkopuje  
Dosyć dużo miał mazołu  
Zanim go wy dostał z dołu.



Co nóg starczy, zmykać trzeba  
Bo już świt różowi nieba  
A straszny król ludożerców  
Naśle na nich swych morderców.



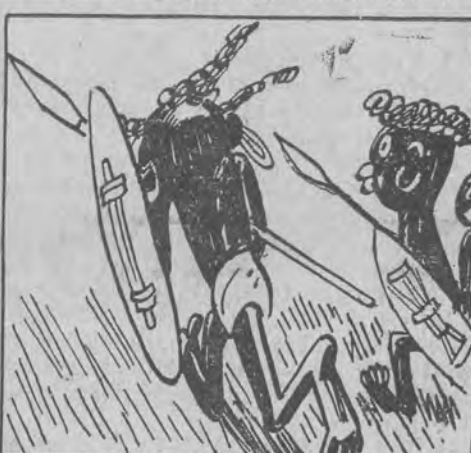
Król, co Gerwazego zmuszał  
Aby jak najprędzej skruchał,  
Gdy go chciał odwiedzić rano  
Ujrzał, że mu go zabrano.



Popadł prawie w szal nie ludzki  
Tańczył lub przysiadł w kucki  
Wydawał straszliwe ryki  
Wyrывая swe zolczyki.



Widząc, co monarcha czyni  
Zatroskali się murzyni  
W końcu jednak radę dali  
Gdy go dobrze wodą zlałi.



Jak szakale białych tropem  
Idą dzicy chłop za chłopem  
Zbyttno przy tym się nie kwapią  
Wiedzą dobrze, że go złapią.



Cieszą się jak małe dzieci  
Kiedy widzą, że dwóch leci  
I wśród wrzasków dzika zgraja  
Ludożerczy krok podwaja.



„Hernesie!” = rzecze Gerwazy  
„Umknęliśmy tyle razy.  
Jednakowoż spójrz na zgraję  
Nie ujdziemy — mi się zdaje!”



„Lecz niech o tym diabły wiedzą,  
Że za darmo nas nie zjedzą  
I choć to ostatnia śpiewka  
Skoczym na pobliskie drzewka”.



Choć słabi i zgłodnieli  
Jednakowoż radę dali  
Dokazali sztuki rzadkiej  
Skrabając się po palmie gładkiej.



Pną się z wolna coraz wyżej  
Lecz i ludożercy bliżej.  
Po chwili pan Hernes czuje,  
Że coś nogę obchwytuje.

## PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA

Przedruk wzbroniony



Stasio chłopak do wszystkiego  
Znów majstruje coś nowego.



Zmajstrowawszy, z dziełem śpieszy  
Pewnie dziadzio się ucieszy



Bonifacy stracił mowę  
W lustrze ujrzał trupią głowę.



Obrażony z całej duszy  
Stasiowi wytargał uszy.